Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Rok IX. Nr. 90 (2332). Wilno, Środa 20 Kwietnia 1932 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komuniksty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia drobne—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Motywy wyroku.

Wyrok Sądu Okręgowego, jak każdy wyrok sądowy, traktować musimy poza obrębem krytyki. Procedura przewiduje metody i sposób odwoływania się od wyroków, które dotknięty niemi uważa za krzywdzące. I nie sam wyrok mamy na uwadze, ani też osobę zasądzonego, nie zajmując wogóle stanowiska w kwestji stopnia pewności czy prawdopodobieństwa, że popełnił czyn zarzucany mu przez akt oskarżenia.

Idzie nam o motywy. Odróżniamy wśród nich dwa rodzaje: związane bezpośrednio z przedmiotem procesu i sentencje ogólne, które stanowią **poznawcze** stanowisko Sądu. Do drugiej kategorji należą ustępy, które poniżej cytujemy, jakkolwiek podaliśmy już wczoraj motywy wyroku in extenso:

„Jeden z obrońców oskarżonych, sam Żyd, podkreślał, że w Żydach, zamieszkałych w Polsce, niema i nie powinno być w stosunku do Polaków nietylko nienawiści plemiennej, lecz nawet jakiejkolwiekbądź niechęci, ponieważ Polacy w okrsie kilkusetletniego pożycia z Żydami nic prócz dobrego im nie uczynili. Przytoczył przytem szereg faktów historycznych, dosadnie stwierdzających ten właśnie humanitarny stosunek Polaków. **A jednak ta niechęć, i nietylko niechęć, i nienawiść istnieje...**"

„Może ta nienawiść do Polaków jest tylko refleksem nienawiści na wieki całe zapadłej w duszy żydowskiej i do dziś dnia jeszcze nie wygasłej do narodów chrześcijańskich, które ich paliły na stosach, lub w inny sposób uśmiercały, **ALE ONA JEST i na to tymczasem lekarstwa jeszcze niema,** pomimo zdawałoby się, tak skutecznego środka, jak kilkusetletni stosunek humanitarny do nich Polaków. Wystąpienie na U. S. B. części młodzieży polskiej przeciwko studentom Żydom było li tylko oliwą **na ogień tej nienawiści, który płonie w duszach żydowskich i który wybuchnął w ekscesach ulicznych..**"

„...**Sąd przyszedł do zgodnego przekonania,** iż dnia krytycznego we wskazanych wyżej punktach Wilna miały miejsce zbiegowiska okolicznych Żydów, uczestnicy których to zbiegowisk z **pobudek, wypływających z nienawiści plemiennej,** dopuściły się gwałtu na osobie ś. p. Wacławskiego..."

Wchodzące w grę kollegjum sędziów stanęło zatem na stanowisku,

1) że Żydzi żywią do Polaków niechęć i nienawiść,

2) że jest to atawistyczne uczucie do narodów chrześcijańskich (=nienawiść religijna) i

3) że ponadto wchodzi w grę również nienawiść plemienna.

Gdybyśmy z podobnemi tezami spotkali się np. w publicystyce, rozprawić się z niemi byłoby niezmiernie łatwo. W tym wypadku sprawa przedstawia się jednak zgoła odmiennie. Ogólne przesłanki wyroku, posiadające nań determinujący wpływ, wypada poddać próbie rzeczowej i ustalić ich objektywną wartość.

Sprowadzanie zjawisk życia społecznego i narodów do cech plemiennych czyli rasowych, spotyka się w nauce bardzo rzadko, a jeżeli ma miejsce, to w formie bardzo ostrożnej. Antropologja i etnologja już dawno zarzuciły teorję czystych ras od kiedy dowiedziono, że faktyczne ich istnienie jest chimerą i że raczej należy mówić o pomieszaniu krwi aniżeli o utrzymywaniu odrębności w ścisłem znaczeniu tego pojęcia. To też psychologja grupy (narodu) unika tego pojęcia i jest niezmiernie ostrożna w budowie konstrukcyj, opierających się na wspólnocie rasowej. Możnaby powołać na świadectwo koryfeuszów nauki współczesnej i cały stan wiedzy w wymienionych dziedzinach, które zresztą są dalekie od wypowiadania ostatnich słów.

Nielepiej jest z momentem religijnym, który tak jaskrawo wspomniany jest w motywach. Z wszystkiego co w tym względzie możnaby powiedzieć — a jest tego niemało — poruszymy tylko jedno. Oto przekrój wyznaniowy społeczeństwa żydowskiego wykazuje wielkie zobojętnienie dla tych spraw u inteligencji, które wprawdzie nie przybiera w szerszej skali charakteru bezbożnictwa czy areligijności, lecz odbiega bardzo od wrażliwości na kwestje wyznania. Nienaruszoną czułość na sprawy religijne zachowały conajwyżej warstwy ortodoksyjne, które w danym wypadku zupełnie w grę nie wchodzą i nie wywierają najmniejszego, nawet pośredniego wpływu na miejską inteligencję żydowską.

Jaka jest zatem wartość tych przesłanek i jakie stąd wynikają następstwa dla dalszego toku wnioskowania— łatwo uchwycić. Zresztą samo kolegjum, stanowczo stwierdzając istnienie nienawiści („ale ona jest"), nie było przekonane zupełnie o wartości elementu religijnego, który wprowadzony został do motywów w postaci hipotezy („może ta nienawiść... jest tylko refleksem"). Z takiemi hipotezami, wierzeniami, pojęciami spotykamy się bardzo często, zwłaszcza w popularnej literaturze, której celem— w intencji autorów — bywa budzenie nienawiści plemiennych czyli rasowych i wyznaniowych. Z nauką, czyli tem co wszystkich obowiązuje, nie mają one nic wspólnego ani co do metody ani co do treści.

* * *

Inna grupa motywów, związanych bezpośrednio z przedmiotem procesu, zmierza do uzasadnienia winy oskarżonych. Z tem związana została szczególna teza, tkwiąca w następujących punktach motywów:

„...w dniu 10 listopada 1931 roku... miały miejsce dwa zbiegowiska składające się z osób narodowości żydowskiej, które... dopuściły się gwałtu na osobie ś. p. Wacławskiego..."

„...zamieszki rozpoczęte przez wzmiankowany odłam młodzieży polskiej... wylały się i to z **winy młodzieży żydowskiej** w formę ekscesów ulicznych tak w dniu 9 listopada kiedy poszczególne **grupy żydowskie zaczęły napadać** na poszczególnych akademików Polaków i dopuszczać się gwałtu na ich osobach, jak i w dniu 10 listopada..."

„...bo czemże, jak nienawiścią do nieżyda, wytłumaczyć zachowanie się tłumu żydowskiego, który nie zawahał się przy zbiegu ul. Zawalnej i Trockiej umierającego już Wacławskiego ukamienować..."

„...w rozmaitych częściach miasta Wilna **wypadały grupy żydowskie i ich (t. j. Polaków) biły...**"

„...dnia krytycznego... miały miejsce zbiegowiska okolicznych Żydów, uczestnicy których to zbiegowisk... dopuścili się gwałtu na osobie ś. p. Wacławskiego.."

Najdobitniej, uderzająco spotykamy się z tem w punkcie 6-ym, w którym Sąd wskazuje **„że nie ulega wątpliwości, że ich (t. j. Żydów) tłumy w dniach krytycznych na ulicach Wilna zapoczątkowały wystąpienia, które noszą miano pogromu".** Niejasne sformułowanie stylistyczne sprawia jeszcze, że interpretacja tej myśli ma bardzo rozciągłe granice.

Z tego wynika, że w listopadzie ubiegłego roku były w Wilnie wypadki, których treścią są ekscesy dokonywane **przez** Żydów a nie **na** Żydach. Szereg procesów drobniejszych, który się dotąd odbył, jeśli sądzić z ich wyniku, wzmacniałby naturalnie tę tezę.

Myśleliśmy w czasie tych wypadków i dotąd jeszcze, że tak nie było i dawaliśmy wyraz naszej opinji zgodnie z naszem sumieniem i wespół z uczciwą i trzeźwą częścią polskiej prasy. Takie, a nie inne były też odgłosy tych wydarzeń w Sejmie. Faktu tego niepodobna zmienić ani przetworzyć, można go jedynie na przyszłość unikać za wszelką cenę. W Wilnie i wogóle w Polsce nie mogą mieć miejsca ekscesy przeciwżydowskie ani żadne akcje przeciw któremukolwiek etnicznemu elementowi, Polskę zamieszkującemu. Takich wybryków mogą się dopuścić tylko pewne jednostki lub określone grupy.

Jesteśmy bardzo odlegli od tego, by okazywać pobłażliwość dla szowinistów tej czy innej narodowości. Narówni osądzamy egzaltację wszechpolaków jak i nacjonalistów żydowskich. Jedni i drudzy sprawili, że obecny proces poszedł w kierunku spraw, nie objętych ściśle właściwym przedmiotem procesu. Było nim konkretne zagadnienie: czy oskarżeni są, czy nie, winni zabójstwa, czy w świetle zgromadzonych przez oskarżyciela publicznego dowodów sprawa winy może być ponad wszelką wątpliwość ustalona. Zamiast tego, motywy wyroku zajmują się analizą stosunku całych narodów do siebie, mówią nie o osobach, lecz o „młodzieży", o „Żydach" i „Polakach" **wogóle,** jako całości. Stawiają całą sprawę na płaszczyźnie walki narodów, czy społeczeństw. Oskarżona jednostka staje się w ten sposób odpowiedzialną za pewne historyczne procesy lub zjawiska społeczne, przestaje być poprostu objektem sprawy sądowej. Motywy wyroku zajmują się obszernie rozmaitemi zagadnieniami ogólnemi: historją stosunków polsko-żydowskich, kwestją instynktów plemiennych i antagonizmów wyznaniowych i t. p. Najmniej natomiast osobą i czynami samego oskarżonego. Nie chcemy mówić o użytej tam historjozofji, nie prowadzimy bowiem polemiki z motywami sądu, mimo że element publicystyczny jest w nich tak bogato reprezentowany.

Dzięki postawieniu w ten sposób sprawy przez oskarżenie i przyjęciu polemiki na tak rozszerzonej platformie przez pewną część obrony wytworzyła się na sali sądowej atmosfera, w której oskarżony Wulfin urósł do roli osobliwie pojętego symbolu rzekomej walki całych grup narodowych. Psychologiczny i społeczny rezonans motywów wyroku na tle tej atmosfery trzeba zaliczyć do najbardziej ujemnych skutków smutnych wypadków z listopada r. ub.

Echa wyroku w procesie wileńskim.

Ekscesy obwiepolskich wyrostków.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Wczoraj w kilku punktach miasta, w godzinach wieczorowych, nieliczne grupki młodzieży usiłowały zakłócić spokój publiczny wybijając witryny sklepów, znajdujących się w centrum miasta.

W jednym wypadku oburzeni przechodnie ujęli studenta weterynarji Wiszniewskiego, który rzucał kamienie w stronę witryn sklepowych. Policja zawiadomiona o tych wybrykach wysłała na miasto liczne patrole, które zlikwidowały nadmierną energję wyrostków i nie dopuściły do dalszych ekscesów.

W czasie likwidacji aresztowano kilku sprawców, których przewieziono do urzędu śledczego.

Jak wynika z dochodzenia, karygodne wybryki podjęte samorzutnie przez grupy studentów, były echem wyroku w procesie wileńskim.

Katastrofa powodzi w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, 19. 4. (Pat). — Powódź w dorzeczu Sawy przybiera katastrofalne rozmiary. Aczkolwiek tamy i nasypy opierają się dotychczas naporowi wody.

W Białogrodzie dzielnice nadbrzeżne zostały ewakuowane. Miasteczko Obrenovac jest całkowicie wyludnione. Po ulicach miasteczka pływają łodzie.

Wpobliżu miejscowości Chabatz woda pokrywa 8 tysięcy ha ziemi ornej. Ewakuowano tam 1400 domów. W rejonie Broko poziom wody wynosi 8 metrów pnad normalny. Akcja ratunkwa prowadzona jest przy pomocy wojska, które dysponuje wielką ilością łodzi i pontonów.

Sytuację komplikują panujące obecnie mrozy. W niektórych miejscowościach warstwa śniegu dochodzi do kilkunastu ctm. grubości.

Groźba zbrojnego konfliktu japońsko-sowieckiego

Stosunki między Japonją a Sowietami stają się coraz bardziej naprężone.

Oświadczenie przedstawiciela japońskiego M. S. Z.

PARYŻ. 19.IV. (Pat.) Według doniesień agencji Radjo w Tokio, przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył dziennikarzom, że stosunki między Japonją a Rosją sowiecką stają się z każdym dniem bardziej naprężone i że Japonja zdecydowana jest interwenjować w każdym zbrojnym konflikcie, jaki mógłby wybuchnąć między Sowietami a nowem państwem mandżurskiem.

W Japonji wszyscy zdają sobie sprawę, że ostatnie wykolejenie pod Charbinem pociągu, przewożącego oddziały japońskie, było dziełem agentów rządu sowieckiego. Podobnie wiadomo, że siły sowieckie skoncentrowane między Mandżuli a Władywostokiem, wynoszą około 70 tys. żołnierzy i że nowa dywizja nadeszła jeszcze ostatnio z Chabarowska. Jednocześnie Sowiety wzmacniają swe siły na północnej części Sachalinu.

Rząd moskiewski udaje, iż jest zaniepokojony z powodu aktywności japońskiej w północnej części Mandżurji, chociaż wiadomo dobrze, że siły japońskie w Mandżurji i na Korei nie przekraczają sześciu dywizyj. Obecnie, kiedy koncentracja wojsk sowieckich, zdaje się być na ukończeniu, Sowiety dopuszczają się aktów prowokacji. Mimo to Japonja zachowuje spokój.

Japonja ocenia sytuację spokojnie.

TOKIO. 19.IV. (Pat.) Pomimo niepokojących pogłosek o naprężeniu stosunków sowiecko-japońskich, rząd japoński ocenia sytuację spokojnie i nie przewiduje w najbliższej przyszłości żadnego zbrojnego wystąpienia.

Fakt, że druga dywizja gen. Tamona opuszcza w dniu jutrzejszym Charbin, aby powrócić do Lao-Yang, wskazuje na to, że japońskie władze wojskowe nie oczekują zbrojnego zatargu z Rosją.

Opinja francuskiego organu socjalistycznego.

PARYŻ, 19. 4. (Pat). — Organ socjalistyczny „Le Populaire" w artykule, poświęconym wypadkom na Dalekim Wschodzie, pisze, że niedaleka jest chwila, kiedy główna kwatera japońska przystąpi do wykonania drugiej części swego programu, t. j. sprowokowania konfliktu z Risją bądź bezpośrednio bądź przy pomocy rosyjskich band kontrrewolucyjnych.

Anarchja na odcinku Ymi-Yen-Po—Pogranicznaja kolei wschodnio-chińskiej.

TOKJO. 19.IV. (Pat.) W/g otrzymanych tu doniesień, na odcinku Ymi-Yen-Po—Pogranicznaja kolei wschodnio-chińskiej panuje zupełna anarchja. Grasują tam bandyci i dezerterzy wojsk chińskich.

Rezydenci japońscy w Sui-Fen-ho i Ta-Hei-Ho schronili się na terytorjum rosyjskie.

Czy nie ręka Sowietów?

TOKJO. 19. 4. (Pat). — Dziś nad ranem naskutek eksplozji wyleciał w powietrze skład materjałów wojennych na przedmieściu Tokjo. 50 domów okolicznych uległo zniszczeniu. Wiele osób jest rannych.

Kampanja przeciwjapońska prasy sowieckiej.

MOSKWA, 19. 4. (Pat). — Konflikt sowiecko-japoński zarysowuje się z dniem każdym wyraźniej.

Podając notatkę o wczorajszych demonstracjach białogwardzistów przed zarządem kolei wschodnio-chińskiej w Charbinie, „Izwiestja" zamieszczają artykuł, w którym pomawiają Japończyków o moralne przygotowywanie wojny i wyliczają cały szereg rzekomych antysowieckich prowokacyj ze strony „białogwardzistów i ich japońskich protektorów".

Dziennik zwraca szczególną uwagę na stanowisko prasy japońskiej, zarzucając jej prowadzenie antysowieckiej kampanji prasowej i twierdząc nawet, że dzienniki japońskie bojkotują sowieckie sprostowania urzędowe.

Urzędowy organ sowiecki konkluduje że militaryści japońscy oszukują swój naród, by pchnąć go ku katastrofie i odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków składa na pewne japońskie koła, mające wpływ na politykę rządu.

Jeszcze wyraźniej stawia sprawę organ Związku Młodzieży Komunistycznej „Komsomolskaja Prawda", która, cytując głosy prasy japońskiej, zarzucające ZSRR. w związku z wydarzeniami na kolei wschodnio-chińskiej pogwałcenie traktatu zawartego w Portsmucie, pisze: „Jesteśmy dość silni, aby granice nasze unieprzystępnić zarówno białogwardyjskim przywódcom, jak i ich japońskim protektorem".

Tego rodzaju kampanja przeciwjapońska trwa w prasie sowieckiej bez przerwy blisko od tygodnia.

Marszałek Piłsudski powraca dziś do Warszawy.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Według informacyj, Marszałek Piłsudski dziś powróci do Warszawy pociągiem bukaresztеńskim.

Mieli dość stosunków z Sowietami.

PARYŻ, 19. 4. (Pat). — Jedno z wielkich przedsiębiorstw budowlanych i instalacji zakładów fabrycznych w Detroit, które brało poważny udział w wykonaniu 5-letki, donosi o zerwaniu stosunków handlowych z rządem sowieckim.

Dyrekcja przedsiębiorstwa oznajmia, że powodem tego kroku jest powzięta przez Rosję decyzja pokrywania swych obstalunków wyłącznie w rublach. Rosja sowiecka zawdzięcza rozbudowę fabryki traktorów w Stalingradzie i Charkowie właśnie wspomnianemu przedsiębiorstwu.

Klęska powodzi na Polesiu.

BRZEŚĆ n/Bugiem. 19.IV. (Pat). Nadmiar wód w Styrze i innych dopływach Prypeci spowodował wylew rzek w okolicach Płotnicy. Woda, przybierając gwałtownie, zalała wiele wsi.

W Dawidgródku zatonęło przeszło 200 sztuk bydła oraz 1000 szt. drobiu. Wszystkie budynki gospodarcze i domy mieszkalne stoją pod wodą.

Z powodu zalania zasiewów i paszy stan jest bardzo krytyczny.

Zatarg chińsko-japoński.

Komitet 19-tu wciąż radzi poufnie i ustala teksty rezolucyj.

GENEWA. 19.IV. (Pat.) Komitet 19-tu zebrał się we wtorek ponownie na poufne posiedzenie, na którem ustalono ostateczny tekst rezolucji w sprawie warunków rozejmu w Szanghaju. Tekst ten nie został ogłoszony.

Jak słychać rezolucja nie wyznacza terminu wycofania wojsk japońskich, lecz wyraża jedynie życzenie, aby nastąpiło ono jak najszybciej.

Pozatem rezolucja stwierdza, że według aneksu do warunków rozejmu, ustalonych na konferencji w Szanghaju, komisja mieszana, złożona z przedstawicieli stron i 4 wielkich mocarstw, będzie miała za zadanie ustalić większością głosów chwilę kiedy powrót do normalnej sytuacji pozwoli na zupełne wycofanie wojsk japońskich.

W razie jeśliby decyzje komisji mieszanej nie były wykonane, sprawa powróci do nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi i w takim razie decyzję powziętoby w Genewie.

Celem uniemożliwienia przejazdu.

PARYŻ, 19. 4. (Pat). — Agencja „Indo-Pacifique" donosi, że na linji kolejowej Pekin—Tien—Tsin zaaresztowano pewnego Koreańczyka zamierzającego wysadzić w powietrze tor kolejowy celem uniemożliwienia przejazdu specjalnego pociągu komisji ankietowej Ligi Narodów.

W czasie przesłuchiwania Koreańczyka dowiedziano się, że wynajęto 3 tysięce bandytów celem wzniecenia zaburzeń podczas pobytu komisji ankietowej w Mandżurji.

Nareszcie.

PARYŻ. 19.IV. (Pat.) Dziś zawarty został układ w sprawie wyjazdu do Mandżurji delegacji chińskiej przy komisji ankietowej Ligi Narodów. Komisja ankietowa Ligi Narodów udaje się dziś do Mukdenu drogą lądową, a delegacje chińska i japońska — drogą morską, poprzez port Dairen.

Wykrycie międzynarodowej bandy handlarzy narkotyków.

BERLIN, 19. 4. (Pat). — Po długich dochodzeniach policja berlińska wpadła na trop międzynarodowej bandy handlarzy narkotyków, którzy przemycali swe towary do Ameryki.

Z początkiem bieżącego miesiąca w porcie nowojorskim skonfiskowano na pokładzie parowca „Ile de France" większy transport narkotyków wartości około półtora miljona marek, zadeklarowany jako zabawki dziecinne.

Dochodzenia, przeprowadzone przez policję nowojorską ustaliły, że towar pochodzi z Berlina. Idąc za wskazówkami władz nowojorskich, policja niemiecka aresztowała obecnie w Berlinie handlarza narkotyków del Gracio.

W wyniku dochodzenia wykryto w śródmieściu wpobliżu dworca anhalckiego kilka magazynów, w których znajdowały się większe zapasy narkotyków przygotowane do wysyłki zagranicę.

Ożywiony ruch niepodległościowy w Kurdystanie perskim

MOSKWA, 19. 4. (Pat). — Z Kurdystanu perskiego donoszą o ożywionej działalności niepodległościowców kurdyjskich. Przywódca ruchu Dżafar-sułtan przebywa obecnie w Iraku, który odmawia wydania go w ręce władz perskich.

Giełda warszawska z dnia 19 IV b.r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,88¾—8,90¾—8,86¾
Holandja	361,10—362,00—360,20
Londyn	33,80—33,83—33,49—33,55
Nowy York	8,901—8,921—8,881
Nowy York kabel	8,866—8,906—8,886
Paryż	35,13—35,22—35,04
Praga	26,37—26,43—26,31
Szwajcarja	173,25—173,68—172,82
Włochy	45,85—45,08—45,62
Berlin w obrotach nieoficjalnych	211,70

Tendencja przeważnie utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE

4% Pożyczka inwestyc.	90,25—92,00—91,75
Ta sama seryjna	99,50—101,25—100,50
Konwersyjna	38,75
5% Kolejowa	33,50—33,25
4% dolarowa	49,50—49,27
7% Stabilizacyjna	54,25—54,61—53,—
10% kolejowa	100,72
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,55
Te same 7%	83,00
8% obl. budowlane B. G. K.	93,52
4½% L. Z. ziemskie	39,05
8% ziemskie złotowe	51,50
8% L. Z. warszawskie	61,75—62,50—61,55

Tendencja na pożyczki niejednolita, na listy słabsza.

AKCJE:

B. Polski	79,50—79,75
Lilpop.	14,50
Starachowice	6,00

Tendencja nieco słabsza.

POŻYCZKI POLSKIE w NOWYM YORKU:

Dillonowska	54,25
Stabilizacyjna	52,50
Warszawska	38,50

KUP LOS 1-EJ KLASY 25-EJ JUBILEUSZOWEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ w SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE «LICHTLOS» WILNO WIELKA 44 Ad. MICKIEWICZA 10

Argentyński kataklizm.

Dla zorjentowania czytelników w powodzi mętnych naogół komunikatów telegraficznych o erupcji argentyńsko-chilijskich wulkanów, załączamy obok szkic nawiedzonej przez nieszczęście krainy. Szkic ten przedstawia pasmo Andów, dzielących dwie republiki Chili i Argentynę. Krzyżyki oznaczają osiem wulkanów, które jednocześnie rozpoczęły niszczycielską działalność: Descabezado, Camarica, Tingirica, Quizapo, Las Yeguas, Las Zanias, Domoyo i Talca. Osiem egzotycznych nazw — osiem ognistych kraterów, zionących siarką i popiołem.

Telegramy o katastrofie trącą w dużym stopniu egzaltacją. W rzeczywistości, o ofiarach ludzkich dotychczas nie słychać. Straty materjalne, spowodowane w pierwszym rzędzie sporą ilością padłego wskutek braku wody bydła są do powetowania, zwłaszcza, że jak orzekli specjaliści, popiół wulkaniczny, który zalega miejscowości, bliżej położone od miejsca katastrofy (Mendoza, Cordoba, Quilina, La Rioja, Chicoana, Malargue San Rafael i t. d.) da się z powodzeniem użyć do wyrobu cementu i produktów zbliżonych. Przerwana pierwotnie z powodu zasp komunikacja samochodowa i kolejowa została bardzo szybko przywrócona. Obfite deszcze oczyściły atmosferę do tego stopnia, że wysyłanie do zagrożonych miejscowości kolumn sanitarnych z maskami przeciwgazowemi i aparatami tlenowemi stało się rzeczą najzupełniej zbędną. Ludność pozostała na miejscu i zachowuje godny podziwu spokój. Magistraty osypanych popiołem dalszych miasteczek debatują —jak to zwykle magistraty!—nad tem, czy zamiatać ulice bez polewania, czy też polać szary osad wulkaniczny i zgarniać następnie powstałe w ten sposób błoto. Słowem, wszystkie znaki na niebie i na ziemi wskazują na to, że: 1° niebezpieczeństwo minęło, 2° wielkiego niebezpieczeństwa nie było.

Tem niemniej warto jest poświęcić kataklizmowi argentyńskiemu (Chili i Urugwaj dotknięte zostały w nieznacznym tylko stopniu) nieco uwagi. Wybuchy wulkanów i trzęsienia ziemi nie są w Ameryce Południowej, zwłaszcza zaś Środkowej żadną nowością. Rzec można, iż grunt tamtejszy jest podminowany i co chwila otwiera się złowrogo jakaś klapa bezpieczeństwa, pociągając za sobą śmierć i zgliszcza. Nie tak dawno stosunkowo pisaliśmy na tem miejscu o straszliwem w swych skutkach trzęsieniu ziemi w Nicaragui, które obróciło w perzynę piękną stolicę tej środkowo-amerykańskiej republiki Managuę. Ciągnące się na blisko 8 tys. kilometrów pasmo Kordyljerów i Andów obfituje w wygasłe i czynne wulkany.. Najgorsza rzecz jednak, iż nigdy nie można przewidzieć czy wulkan, który — jak pamięć ludzka sięga — był zimny i milczący nie odezwie się nagle głuchym podziemnym grzmotem i nie rzygnie na oszalałą z przerażenia ludność płonącą lawą, popiołem i kamieniami. W wypadku chilijsko-argentyńskim odezwało się aż 8 wulkanów jednocześnie.

Trudno orzec, czy erupcję ostatnią w Andach chilijskich spowodowało osunięcie się olbrzymich zwałów ziemi na granicy barosfery i pyrosfery, czy siła prężna nagromadzonej pary wodnej i gazów, czy wreszcie jedno i drugie razem. W każdym razie pogratulować można Argentyńczykom, że wyszli z opresji stosunkowo obronną ręką. Zresztą okolice najbardziej poszkodowanej Mendozy są stosunkowo rzadko zaludnione. Jak okiem sięgnąć,

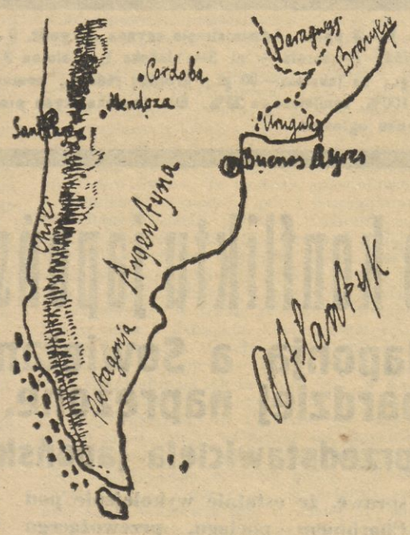

ciągną się tam pampasy, a w pampasach — stada wyborowego bydła, za które gauchesy argentyńscy wysączyli w swoim czasie od wojującej Europy tyle złota. Sytuacja przedstawiałaby się oczywiście bez porównania tragiczniej, gdyby zamiast pampasów rozciągały się na wschodnich zboczach Andów osiedla fabryczne, o gęstem zaludnieniu.

Popiół i czerwony pył opadł grubą warstwą nietylko na najbliższe tereny, grzebiąc pod sobą trawę pastwisk, zasypując drogi, linje kolejowe, dachy domów, ulice, utrudniając oddychanie ludzi i zwierząt. Wiatr uniósł miał wulkaniczny, deleko na wschód do okolic odległych od miejsca wybuchu o 700—1300 klm. Popiół przyprószył piękne bulwary dalekiej stolicy argentyńskiej Buenos Ayres, ubielił dachy stolicy urugwajskiej Montevideo, dotarł nawet poprzez Rio Grande do stolicy brazylijskiej Rio de Janeiro. Prakytczne kucharki w Buenos Ayres wnet użyły, zesłanego niespodziewanie popiołu do szorowania rondli. Trawestując znane powiedzenie Napoleona, możnaby się wyrazić: „Du tragique au ridicule il n'ya qu'un pas". Żywiołowy kataklizm i... rondle.

Zjawisko przenoszenia lotnych produktów wulkanicznych na wielkie odległości zostało już oddawna przez uczonych zanotowane. Tak np. w początkach bieżącego stulecia zaobserwowano w Europie osad z popiołu, pochodzącego z wulkanów jawajskich, a więc przeniesiony na odległość wielu tysięcy klm. W wypadku argentyńskim również uwzględnia się możliwość przeniesienia pyłu z pod Mendozy aż do Londynu czy Berlina. Można sobie wyobrazić miny elegantów zachodnio-europejskich, którzy pewnego dnia zauważą na swych kapeluszach czerwony osad z Descabezado czy Quizapo.

Czy erupcja wulkanów chilijsko-argentyńskich już się nie powtórzy? Sformułowanie odpowiedzi na to nasuwające się logicznie każdemu czytelnikowi pytanie nastręcza poważne trudności. O ile bowiem z jednej strony geologowie twierdzą, że obecność popiołu w produktach wybuchów świadczy o końcowej fazie gwałtownych procesów, zachodzących w łonie Andów, o tyle recydywy groźnych zjawisk przewidzieć nie można, podobnie jak nie można było wogóle przewidzieć samego ich zaistnienia. Nauka nasza jest jeszcze w tym względzie bezsilna. W związku z tem, orzec można z całą niemal pewnością, że — wbrew pesymistycznym przepowiedniom niektórych argentyńskich geologów — ludność zagrożonych okolic pozostanie w swych dotychczasowych siedzibach.

Chcielibyśmy bardzo podać czytelnikom jak najwięcej szczegółów opartych na bezpośredniej obserwacji omawianych zjawisk przez wiarogodnych świadków. Rozpętane siły natury zawsze kryją w sobie absorbujący, czy nawet frapujący pierwiastek grozy, mocy, żywiołowości. Niestety, w tym wypadku niewiele dało się zaobserwować. Opowiadania poszkodowanych zbyt są niedokładne i subjektywne. Lotnicy, którzy usiłowali krążyć nad kraterami w czasie erupcji nie widzieli nic prawie, prócz czerwonego tumanu, a przytem dławili się od wyziewów siarki. Zdjęć fotograficznych z lotu ptaka ponoć nie dokonano. Z konieczności więc musimy odtwarzać kataklizm przy pomocy wyobraźni.

Przypuszczać należy, że nie po raz ostatni piszemy o działalności wulkanów za oceanem. Zachodnie wybrzeże Ameryki i wschodnie wybrzeże Azji stanowią dwa potężne ogniska wulkaniczne, które, składając się z niezliczonej ilości poszczególnych wulkanów, wciąż przypominają groźnym pomrukiem o swem istnieniu. Nietylko wybrzeża zresztą. Większość wysp i wysepek Pacyfiku jest pochodzenia wulkanicznego. Czysto wulkaniczne zjawisko zapadania się dawnych wysepek i wyłaniania się raptownego nowych nie jest w tych stronach niczem osobliwem. Potężny wulkan-wyspa Mauna Loa jest jednem z groźnych memento aktywności pyrosfery. W olbrzymim kraterze tego wulkanu o parokilometrowym obwodzie połyskuje złowieszczo płynne jezioro głucho bulgocącej lawy. W nocy niebo płonie tu olbrzymią łuną. Mauna Loa ostrzega i grozi.

Takich Mauna Loa — na mniejszą oczywiście skalę — nie zliczyć. Nikt ich zresztą nie liczy. Nikt o nich normalnie nie myśli. Dopiero gdy podziemny wstrząs zmiecie z powierzchni ziemi połowę miast japońskich, gdy zamieni w gruzy dobytek osadników nowo-zelandzkich, gdy unicestwi kwitnące miasto Ameryki Środkowej i czerwoną kurzawą przesłoni słońce w Argentynie — świat zaczyna o wulkanach mówić i pisać. **T. J—ski.**

Pan premjer Prystor i prezes Sławek powrócili do Warszawy.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Wczoraj rano powrócił do Warszawy premjer Prystor. Na dworcu pana premjera powitali p. wicepremjer Zawadzki oraz wiceministrowie Czapski i Galot, ponadto szereg wyższych urzędników. Równocześnie przybył z Krynicy do Warszawy p. prezes Sławek.

P. premjer Prystor objął urzędowanie i odbył szereg wewnętrznych konferęncyj z prezydjum Rady Ministrów, między innymi z p. wicepremjerem Zawadzkim. Termin posiedzenia Rady Ministrów nie został ustalony.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Konferencja rozbrojeniowa.

Rezolucja w sprawie redukcji zbrojeń etapami przyjęta.

GENEWA. 19.IV. (Pat.) Na początku wtorkowego posiedzenia komisja główna konferencji rozbrojeniowej przyjęła tekst rezolucji w sprawie redukcji zbrojeń etapami, ustalony przez komitet redakcyjny. Rezolucja stwierdza, że „redukcja zbrojeń, przewidziana przez art. 8 paktu Ligi Narodów, winna być zrealizowana progresywne, drogą rewozyj, następujących po sobie w odpowiednich odstępach czasu, po przebyciu przez obecną konferencję pierwszego etapu decydującego powszechnego zmniejszenia zbrojeń do możliwie najniższego poziomu". Rezolucja ta, która nie wnosi nic nowego i ogranicza się do powtórzenia proklamowanych już przez pakt Ligi Narodów zasad, przyjęta została jednomyślnie, po wymianie zdań między delegatem rumuńskim Titulescu a Litwinowem. Titulescu, popierany przez delegatów jugosłowiańskiego i polskiego, oświadczył, że przyjmuje rezolucję, łącząc ją jednocześnie z rezolucją w sprawie kryterjów rozbrojenia, przewidującą uwzględnienie specjalnej sytuacji poszczególnych krajów. Litwinow protestował przeciwko tej interpretacji. Po głosowaniu oświadczył on, że rezolucja została przyjęta bez interpretacji Titulescu, podczas gdy ten ostatni stwierdził, że głosował za rezolucją ze swą interpretacją.

Następnie komisja zajęła się sprawą kryterjów rozbrojenia. Delegacje czechosłowacka, hiszpańska, norweska i szwedzka zgłosiły projekt rezolucji, w/g którego podstawą dla ustalenia kryterjum rozbrojenia jest art. 8, wobec czego zmniejszenie zbrojeń winno nastąpić do punktu, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodowem i wykonaniem zobowiązań międzynarodowych. Należy pozatem brać pod uwagę sytuację geograficzną i warunki specjalne danego państwa. Rezolucja przepisuje dalej, że następnie przystąpi się do zbadania zastosowania tych kryterjów, jak również metod, w/g których przeprowadzona będzie redukcja zbrojeń danego państwa. Delegat Włoch Grandi zgłosił drugi projekt rezolucji, nieco inaczej zredagowany. Projekt włoski nie przytacza treści art. 8 i proklamuje natychmiastowe zbadanie kryterjów na terenie praktycznym, celem rychłego zrealizowania pierwotnego etapu rozbrojenia. Delegacje francuska, japońska i hiszpańska poparły projekt 1 delegacyj, natomiast delegat Niemiec poparł projekt włoski. To samo uczynił Litwinow, który jednak ponownie domagał się by w rezolucji nie było aluzji do art. 8 i krytykował system indywidualnej redukcji zbrojeń. W końcu oba projekty odesłane zostały do specjalnego komitetu redakcyjnego, w skład którego wszedł również i delegat Polski.

Ostateczny tekst rezolucji ustalony.

GENEWA. 19.IV. (Pat.) Komitet redakcyjny, wyznaczony przez komisję główną konferencji rozbrojeniowej dla ustalenia tekstu rezolucji w sprawie kryterjów dla ograniczenia i redukcji zbrojeń zebrał się we wtorek po południu. Polskę reprezentował minister Zaleski. Po dłuższej dyskusji komitet połączył w jeden tekst projekty zgłoszone na porannem posiedzeniu komisji. Ostateczny tekst brzmi:

Komisja główna oświadcza, że dla ustalenia kryterjów ograniczenia i redukcji zbrojeń muszą być zastosowane postanowienia art. 8 paktu Ligi i wobec tego należy zmniejszyć zbrojenia do minimum, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodowem i z wykonaniem zobowiązań międzynarodowych wymaganem przez udział we wspólnej akcji. Pozatem należy wziąć pod uwagę sytuację geogr. i specjalne warunki każdego państwa.

Komisja główna decyduje, że badanie zastosowania tych kryterjów oraz metod, za pomocą których przeprowadzona będzie redukcja i ograniczenie zbrojeń, nastąpi niezwłocznie na terenie praktycznym.

W dyskusji Litwinow ostro zwalczał ten tekst, protestując przeciw aluzji do art. 8 paktu i przeciwko braniu pod uwagę przy ograniczeniu i redukcji zbrojeń specjalnej sytuacji pszczególnych państw oraz wymagań wspólnej akcji członków Ligi Narodów. Litwinow uważa, że jedynie sytuacja gospodarcza państw może być brana pod uwagę. W swej opozycji Litwinow całkowicie był odosobniony. Przy głosowaniu powstrzymał się od głosu. Tekst rezolucji przyjęty został jednomyślnie.

Akcja Stimsona w Genewie.

PARYŻ. 19.IV. (Pat.) W tutejszych sferach, zazwyczaj dobrze poinformowanych, utrzymują, że Stimson rozwija na terenie genewskim ożywioną akcję w celu pozyskania jak największej ilości tamtejszych polityków dla swej formuły nieuznawania sytuacji, wytworzonej przez Japończyków w Mandżurji. Pozatem nie jest wykluczone, że amerykański mąż stanu spotka się z Litwinowem.

Co się tyczy rozmowy, prowadzonej wczoraj wieczorem przez amerykańskiego sekretarza stanu i kanclerza Brueninga, potwierdza się, mimo dyskrecji zachowanej przez obie strony, że miała ona charakter bardzo ogólny. Chodziło o nawiązanie kontaktu i szybki przegląd prac ogólnych, związanych z sytuacją w Niemczech. Kwestja reparacyj nie była natomiast poruszana.

Z Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

W dn. 18.III. r. b. Komitet Ekonomiczny Ministrów rozpatrywał szereg spraw bieżących, które stanowiły ostatnio przedmiot prac Biura Ekonomicznego P. R. M. i poszczególnych ministerstw. M. in. Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie popierania wytwórczości i spożycia krajowego lnu i konopi, wychodząc z założenia, że zastępowanie w jak najszerszym zakresie importowanych surowców włókienniczych — surowcami krajowemi jest jedną z najpilniejszych spraw gospodarczo-państwowych. Uchwała Komitetu w tym przedmiocie opiera się na wnioskach Komisji Lniarskiej przy Biurze Ekonomicznem Prezesa Rady Ministrów. Zawiera ona szereg zaleceń pod adresem poszczególnych ministerstw i banków państwowych, zmierzających do rozszerzenia zbytu lnu i konopi krajowego pochodzenia w drodze odpowiedniej polityki zakupów, polityki celnej i przywozowej oraz akcji kredytowej.

NA ULICY.

Już niema mrozu, więc jak chrabąszcze z pod darni i mchu wyłażą dzieciaki na ulicę. I te. wspaniale wypasione bobasy, ubrane w zamożne paltociki, pokazują ostatnie mody wiosenne, pracowitą ręką kochającej mamy uczynione, i te „haniebnie" oberwane żuliki, zasmarkane i blado-żółte. Wszystkim im, bez różnicy stanu, śmieją się oczy do błękitniejącego codzień więcej nieba. Ale na ziemi szaro jeszcze i martwo.

— Czemu masz tak porwane rękawy?— pytam takiego obywatela wielkości samowara.

— Niema komu przyszyć, mama umarszy siostra nie chce.

— Jakto nie chce? Czy nie chodzi do szkoły? Ile ma lat?

— Musi 12-cie, chodzi do 7-ej szkoły, ale nie chce, bije sie, nie będzi, mówi, trantów szyć!

— Powiedz jej, że w szkole nie poto uczą szyć żeby potem w domu nie chciała bratu ubrania reperować, że przecież dlatego tam szycia uczą.

— Nie, tam piekne roboty, a to, ona mówi, peckać się nie będzi... bije się...

— — — — — — — — — —

Pod Kościołem Św. Katarzyny o zmroku w dżdżysty wieczór siedzi, zwinięty w kupkę wilgotnych łachmanów, mały brzdąc. Wyje. Prosi chleba, głodny, prosi choć grosik...

— Któż ciebie posłał na taką pogodę, gdzie mieszkasz?

— Daleeceko, Mama chora, pracy niema, dzieci małe... — odpowiada dygocący zmarznięciem głos.

— Chodźże do piekarni, ot tam blisko, kupię ci bułkę i coś jeszcze do jedzenia.

Milczenie... na kilkakrotną zachętę. odpowiada mrukliwy głosik.

— Gdzie ja pójdę? Daleko... ja nie wiem... I nie rusza się z miejsca... A no, jeśli tak...

— — — — — — — — — —

Dzwonek i dobijanie się do drzwi zwane w Wilnie „brazganiem" specjalnie znienawidzone przez służące i psy domowe. Otwiera się. Żebraczka. Oczywiście głodna.

— Proszę. Kawałek chleba z jakimś tłuszczem. Pyta, czy niema odzienia do oddania? Nie, niema. Gdzie mieszka, czemu żebrze? Zwykła smutna litanja. Nędza. Bezrobocie. Po jej odejściu znajdujemy na schodach porzucony kawałek chleba. Inny dzwonek sprowadza jegomościa wcale dystyngowanego, ale zato woniejącego monopolowym ekstraktem. Zacny, wspomoga jak umie państwo, ale za to chce, żebyśmy jego wspomogli.

— Posady szanowna Pani, cośkolwiek umiem buchalterję, posiadam języki: rosyjski, niemiecki, może coś, gdzieś...

— Ależ tu nie jest biuro rejestracji posad, proszę przyjść do Red. Kurjera, tam się zobaczy, może coś się znajdzie.

— Ale teraz. na obiad nie mam, proszę choć kilka groszy!

— Za godzinę w redakcji, proszę przyjść tam pan dostanie ...ale nie na alkohol...

Jegomość wysuwa się z przedpokoju z wilczem spojrzeniem i nie zjawia się więcej.

Tak, są ubodzy i ubodzy... rozmaitość typów żebrzących jest niemała. Czasami bezczelność bije w oczy, alkohol z ust, spojrzenie biegające, unika wzroku. Kłamstwem aż czuć od takiego egzemplarza. A znów inne, znękane twarze, które rozjaśnia błysk zadowolenia, gdy poczuje w ręku paczkę jadła, lub dziesiątkę. Lepiej się omylić, dać się oszukać, niż mieć głód ludzki na sytem sumieniu....

X.

Ślub laureata konkursu chopinowskiego Imre Ungara.

WARSZAWA, 19. 4. (Pat). — Wczoraj odbył się w Warszawie ślub laureata konkursu chopinowskiego Imre Ungara z mieszkanką Budapesztu. również pianistką, panną Gellery.

Twórca kaplicy św. Kazimierza w Wilnie i kolumny Zygmunta w Warszawie.

W przeciwieństwie do Krakowa, gdzie każda niemal, starsza kamienica, a niewątpliwie każda ciekawsza i każdy kościół posiada osobną o sobie monografję, Wilno jest przeważnie jeszcze ciągle terra incognita z punktem widzenia historji sztuki i tylko zgrubsza zostało opisane. Zagadnienie tak ważne jak np. kwestja twórcy najpiękniejszej kaplicy barokowej w Polsce a „jednej z najpiękniejszych po tej stronie Alp", kaplicy św. Kazimierza w Wilnie do niedawna jeszcze czekało na swego badacza. Po słynnym amatorze-historyku Narbucie, który tyle bałamutnych bredni w związku z dziejami Wilna napłodził, pozostała także i ta, że twórcą kaplicy św. Kazimierza, a także i dwóch jej wielkich fresków ze scenami z życia św. Kazimierza, jest działający w Polsce w XVII w. holenderski malarz, Piotr Danckerts de Ry.

Prof. dr. Marjan Morelowski, który w czasie swego niedawnego pobytu w Wilnie, poczynając od pięknie przez się zainaguurowanej kwestji późnego baroku na naszych ziamiach, zdołał z rzadką pracowitością i wiedzą już nie jeden bardzo ciekawy problem, tyczący się kultury artystycznej, a nawet ogólnych zagadnień historycznych Wilna rozwiązać, obecnie zajął się tą, w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu — sensacyjną dla kulturalnego Wilna, sprawą. „Zagadnienie twórcy kaplicy św. Kazimierza, a Constantino Tencalla, projektodawca kolumny Zygmunta w Warszawie" — było tematem wygłoszonego przez prof. Morelowskiego na sobotniem X-em posiedzeniu Sekcji Historji Sztuki, Wydz. I-o Tow. Przyj. Nauk.

Pierwszy, który zwrócił uwagę na nieprawdopodobieństwo autorstwa Flamanda, Danckersa de Ry w tworzeniu kapl. św. Kazimierza, był dr. Tadeusz Mańkowski, poruszający tę sprawę przed paru laty w niewielkiej, ale cennej broszurze, gdzie stwierdził, że twórca kapl. św. Kazimierza musiał być Włochem. Faktem, który ostatecznie utwierdził prof Morelowskiego o nieprawdopodobieństwie autorstwa Danckersa, było obejrzenie przezeń dzieł tego artysty w wielkiej galerji 2000-y portretów dynastji Wazów w Szwecji w Gripsholmie, w 1925 r. były to zrabowane przez Karola Gustawa w Polsce, portrety żony Władysława IV-o, Cecylji Renaty i siostry jego Anny, późniejszej ks. Neuburskiej, rzeczy o manierze wybitnie półn.-europejskiej, niderlandzkiej i zbyt słabe, aby twórca ich niewątpliwy, bo dokładnie podpisany, mógł być twórcą dzieła, o stylu tak nieporównanie odmiennym i tak doskonałego, jak kaplica św. Kazimierza.

Architektura flamandzka renesansu i baroku stanowi dość odrębną grupę w arch. europejskiej. Gdy nieraz wszędzie indziej dominują wpływy włoskie już zasadniczo, tu stanowią długo jakby powierzchowny nalot na gotyckim trzonie. Takie jest dzieło Corneliusa Danckersa de Ry, ojca pracującego dla Wład. IV-o Piotra, Westerkerk w Amsterdamie, który ma cechy budowli zasadniczo gotyckiej, przy wykończeniu w szczegółach wczesnie barokowych. Nawet tam gdzie niderlandzcy artyści starali się wiernie naśladować włoski renesans, czy barok, zdradzali bardzo wyraźne cechy odrębne, jak pewna ciężkość, skłonność do naturalizmu etc.

Skąd jednak wzięła się wersja przypisująca D. d. Ry kaplicę św. Kaz.? Prelegent przytacza przypuszczenie prof. Kłosa, że mógł być przedsiębiorcą budowlanm, kamieniarskim, co jest zupełnie prawdopodobne, gdyż wiadomo z różnych źródeł, że Danckerts zajmował się kopalniami marmuru w Polsce. Przypuszczenie to umocniłoby się jeszcze, gdyby się okazało, że czarny marmur kaplicy pochodzi z Belgji, j. w., części dawnych Niderlandów. Tamże w r. 1634-ym jeszcze, przebywa D. d. Ry malując portrety rodziców, co go zresztą jeszcze bardziej od przypisywanego mu autorstwa oddala, wobec tego, że kaplica wykończona zostaje już w 1636.

Kaplica św. Kazimierza pozostaje w najściślejszym związku z tym najwcześniejszym włoskim barokiem z Rzymu, który już dawno przestał być uważany za coś gorszego od renesansu, za jakiś jego upadek, lecz za odrębną, wielką sztukę o świetnym rozkwicie, i jest ona wspaniałym pomostem pomiędzy wielką twórczością takich mistrzów jak Vignola, Martino Lunghi starszy, Soria, Giacomo della Porta. Carlo Maderna i inni twórcy rzymskiego baroku.

Skoro więc otoczony legendą w Wilnie Danckerts de Ry nie był twórcą tego naszego cennego klejnotu architektonicznego; to kto nim był? Poniekąd odpowiedź na to daje nam poraz pierwszy, Przemysław Rudawski, wychowawca synów Jana III-o, w liście swoim do podkanclerza Zamoyskiego, znalezionym w zbiorach ordynacji Zamoyskich i ogłoszonym przez dra Stanisława Tomkowicza. Rudawski wspomina tam o architekcie **Constantinie,** „który budował kaplicę św. Kazimierza w Wilnie". Drugim przyczynkiem do tego, stanowiącym z pierwszym całość dużej wagi, jest umieszczona w przypisku dzieła Homolickiego z przed 90-u lat, p. t. „Wizerunki i roztrząsania naukowe". Prelegent zaznacza, że na przypisek ten, przeoczony przezeń przy wielokrotnem zresztą, studjowaniu tego dzieła, ostatnio zwrócił mu uwagę dr. Lorentz. Homolicki nic nie mówi o autorze kaplicy św. Kazimierza, przytacza tylko wyjątki z aktów kapituły katedralnej, m. in. i tę wzmiankę, że gdy malarz **Ferdynand** wykonał obraz dla katedry wileńskiej, to Constantino Tencalla „pomagał przy jego ustawieniu w wielkim ołtarzu". Było to r. 1635, czyli na rok przed oficjalnem wykończeniem kaplicy. Wiadomo także, ze sztychu Condiusa (rysownika XVII w.), przedstawiającego kolumnę Zygmunta w Warszawie, że projektował ją Constantino Tencalla, nadworny architekt Władysława IV-o, jedyniesamą figurę Zygm. III-o wykonał rzeźbiarz Molli. Kolumna stanęła w r. 1643-im. Prelegent udawadnia następnie w wyczerpującym wykładzie, że tenże Tencalla jest także twórcą kaplicy św. Kazimierza, ściślej — jej ścian zewnętrznych i marmurowego wnętrza, bez stiuków gipsowych i innych późniejszych dodatków i przeróbek.

Po dłuższym wstępie historycznym nastąpiła część odczytu wypełniona niezmiernie ciekawą i szczegółową analizą artystyczną wnętrza kaplicy, jej wspaniałej tablicy erekcyjnej na zewnątrz, bardzo obficie ilustrowana przeźroczami, na których prof. Morelowski w sposób ogromnie przekonywujący wykazywał słuszność swojej tezy co do rzeczonego autorstwa Tencalli. Obraz za obrazem. Oto wnętrze kaplicy. Przepiękny fryz dokoła niej. Ściślej — wykuty w marmurze pas łączący wkomponowane weń kapitele pilastrów, z powtarzającym się motywem zdobniczym, wspaniałemi orłami wśród girland i wieńców. Te orły, to nietylko zaznaczenie królewskości kaplicy, ale przedewszystkiem ulubiony ornament artysty, zobaczymy go jeszcze gdzieindziej. Tymczasem mimochodem zwrócenie uwagi na malowidła t. zw. eklepień żaglowych (trójkąty w rogach kaplicy, u góry). Prof. Morelowski stwierdza, że są one znacznie wcześniejsze od malowideł Dellbenego na dwóch ścianach bocznych, z cudami przy grobie św. Kazimierza. Wyraźne znamiona szkoły bolońskiej pozwalają przypuszczać, że są to dzieła bolończyka, Hieronima Campany, tem więcej, że niedawno p. Adam Wolański, prezes Tow. Numizmatycznego w Krakowie, udzielił prelegentowi informacji, że odnalazł w archiwum Chodkiewiczów dokument opiewający, iż podskarbi Wład.. IV-o Gedeon Tryzna wypłacił ze szkatuły królewskiej temuż Campanie 200 talarów za malowidła w kaplicy św. Kazimierza w Wilnie.

Następują dalsze przeźrocza. Fasada kość. św. Piotra i Pawła w Krakowie, naśladująca fronton słynnego Il Gesu w Rzymie, dzieła znakomitego Vignoli. Oto projekt Vignoli, do którego krakowska fasada wydaje się podobniejsza, niż do obecnej tegoż „Il Gesu", postaci, w wykończeniu jej po Vignoli, przez Giacomo della Porta. Dalej inna fasada. To dzieła Martina Lunghi starszego. Spójrzmy na te linje wdzięcznie wygięte, zakończone u dołu spiralnymi zwojami, biegnące od szczytu po obu stronach fasadu. Ależ te same śliczne, subtelne voluty mamy po obu stronach tablicy erekcyjnej na kaplicy św. Kazimierza! Inna fasada. To dzieło samego Carla Maderny współtwórcy bazyliki św.św. Piotra i Pawła. Szczegóły kompozycyjne, pewne charakterystyczne motywy zdobnicze widzieliśmy już we wnętrzu kaplicy. Nowy obraz i— toż to nasza św. Teresa przy Ostrej Bramie! Nie, to S. Maria della Victoria w Rzymie dzieło arch. Sorii ucznia M. Lun-

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Napad uzbrojonych bandytów na folwark.

W ubiegły poniedziałek do domu mieszkańca zaścianka Tomaszowo gm. piotrowskiej usiłowało włamać się dwóch osobników. Włamywaczy zauważył 18 letni syn Stanisław Zdanowicz, który porwawszy ze ściany ojca strzelbę oddał do złodziei trzy strzały raniąc ciężko w nogę jednego z napastników. Drugi z włamywaczy zbiegł.

Rannym okazał się znany włamywacz i złodziej Kazimierz Frankiewicz, którego przewieziono do szpitala powiatowego. (c)

Samosąd nad koniokradem.

We wsi Mincewicze gm. ostrowskiej od dłuższego czasu ginęły mieszkańcom konie. Włościanie postanowili za wszelką cenę koniokrada ująć. Onegdaj wieczorem nocny patrol włościański zauważył jakiegoś osobnika, który ze stajni Michała Andrzejewicza wyprowadził konia. Osobnika owego zatrzymano, okazał się nim zawodowy koniokrad Aleksiej Berduczew. Ujęty koniokrad począł stawiać opór usiłując zbiec. Wówczas włościanie dotkliwie go pobili łamiąc kijami 3 żebra i rękę. Berduczew w drodze do szpitala zmarł. Policja aresztowała włościan M.Andrzejewicza i Bazylego Staniszewa. (c)

Postawy.

Jak pan Pazdzior organizował S.M.P. w Zadziewiu.

Dnia 14-go lutego 1932 r. p. Pazdzior przyjechał do Zadziewia z ramienia ks. proboszcza celem założenia S. M. P. Z tej okazji wygłosił odczyt o bardzo nikłej wartości, a chcąc wkońcu zaimponować zebranym przyczepił się do K. M. W, obrzucając je, kalumnjami w rodzaju iż jest bolszewickie bandyckie, bezbożne i t. d. Nawet nie zapomniał wtrącić trzech groszy i do szkoły. Jak to brzydko sprzedawać swoje sumienie za pieniądze, a w dodatku przyjeżdżać i burzyć.

Niestety! pobłądził pan Pazdzior i grubo się pomylił, a naszą organizację jeszcze bardziej to zespoliło i zachęciło do dalszej wytrwałej pracy i mamy nadzieję, że nawet setka takich panów Pazdziorów nie zdoła nas rozbić.

J. Grablewski
prezes K. M. W. w Nowym Dworze.

Mołodeczno.

Napad rabunkowy.

W dniu onegdajszym Pupko, mieszk. wsi Dziemblowszczyzsa gm. krewskiej będąc w zaścianku Zalesie gm. radoszkowickiej spotkał się z właścicielem tego zaścianku Polańskim Kuźmą, który napadł na Pupkę i kijem go dotkliwie pobił, zabierając przytem mu 30 zł. Polański zbiegł. Zarządzono za nim poszukiwania. Zachodzi przypuszczenie, że Polański dokonał napadu na tle zemsty. (c).

Dukszty.

Okropny wypadek we wsi Polny Gaj.

We wsi Polny Gaj wpobliżu Dukszt byk własności Adama Kozłowskiego zerwał się z uwięzi i rogami rozszarpał brzuch A. Piotrowiczowi. Piotrowicza odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. (c)

Z pogranicza.

Sektanci kłócą się.

Od dłuższego czasu na terenie gminy zaostrowickiej, rubieżowickiej i Iwienieckiej trwały tarcia między sektami baptystów i hudorowców. Przedstawiciele tych sekt starali się jak najwięcej zdobyć dla swojej nauki zwolenników.

W ub. niedzielę między sektantami we wsi Zasłucze gm. rubieżowickiej w domu J. Mikucia doszło do krwawej bójki. Pobito 6 sektantów. Ciężkie obrażenia głowy i twarzy odniósł Anzelm Wiktorowicz, specjalny delegat sekty hodurowców. Zajście zlikwidowano. Mieszkanie Mikucia zostało zdemolowane.

WIEŚCI Z WOJEW. NOWOGRÓDZKIEGO

Oddział Nowogródzki „Kurjera Wileńskiego" mieści się w Nowogródku przy ul. 3-go Maja, tel. 94.

Miejski Kino-Teatr Dźwięk. w Nowogródku

Od dnia 15 b. m. **SZARY DOM**
Epokowa kreacja **Walce'a Beery.**
„Szary dom" — arcydzieło, które wstrząsnęło sumieniem świata

Lida.

Budżet m. Lidy.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej m. Lidy został uchwalony budżet miejski na rok 1932/33, który w wyadtkach zwyczajnych wynosi 604 tysiące zł., w nadzwyczajnych— 324.729 tysięcy zł., z czego na pokrycie deficytu z lat ubiegłych przypada 300 tysięcy zł. W nowym budżecie na rozbudowę miasta przewiduje się kwotę 19 tysięcy zł., na opiekę społeczną — 64.892, na oświatę — 62.956 i zdrowotność — 13.707. Nowy budżet pomimo okrojenia go w stosunku do roku ubiegłego w wydatkach o trzydzieści kilku tysięcy zł. i podwyższenia w dochodach o taką samą kwotę, posiada deficyt w wysokości 80 tys. zł. Dochody zwyczajne wynoszą 517.260 zł., dochody nadzwyczajne — 402.556 zł. (Pat.)

Pod kołami pociągu.

Na szlaku kolejowym Baranowicze—Lida dostał się pod pociąg osobowy przechodzący torem kolejowym Adolf Mojsak z Ginkowców koło Lidy. Koła lokomotywy zmiażdżyły mu głowę i obcięły rękę. Mojsak poniósł śmierć na miejscu. (Pat).

Pożar.

W nocy z dnia 17 na 18 kwietnia we wsi Tusumańce gm. werenowskiej wybuchł groźny pożar, który strawił zabudowania Jasiukajcia Antoniego, Jasiukajcia Edwarda i Jasiukajcia Kaz. Straty spowodowane pożarem sięgają kilkunastu tysięcy złotych. Tejże nocy w Chilewiczach gm. sobotnickiej wskutek nieostrożności spłonęła stodoła wraz ze zbiorami i sprzętem gospodarskim. (Pat).

Nieugruntowana polichromja w garnizonowym kościele św. Ignacego osypuje się ze ścian. Szkoda pracy artystów — remont konieczny.

Rodzaj opakowania nawozów sztucznych

może być ustalony drogą ustawy z dnia 12 marca 1932 r.

W nr. 30 Dziennika Ustaw z dnia 12-go kwietnia 1932 r. poz. 300, ogłoszona została ustawa z dn. 12 marca 1932 r. min. Rolnictwa, Przemysłu i Handlu, Spraw Wewnętrznych oraz Skarbu — o sprzedaży nawozów sztucznych.

Art. 6 tej ustawy głosi: „Minister Rolnictwa może rozporządzeniem. wydanem w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, wprowadzić obowiązek sprzedaży poszczególnych nawozów sztucznych w opakowaniu, określić rodzaj i sposób opakowania, a w szczególności sposób zamknięcia opakowania oraz wagę brutto lub netto nawozu, sprzedawanego w jednostce opakowania".

Zatem drogą rozporządzenia może być uregulowany rodzaj opakowania nawozów sztucznych, co przy należytem zrozumieniu przez Rząd interesów gospodarstwa krajowego, daje nadzieję popierania spożycia opakowania, wykonanego z własnych surowców włókienniczych.

ghi wybudowane w 1624-ym. Voluty takież jak u M. Lunghi. Na fasadzie liczne orły, jakże przypominające nam, te z wnętrza kaplicy św. Kazimierza. Owe zaś na następnem przeźroczu, z frontonu S. Gregorio (także Sorii), to już niemal identyczne. Inny kościół, uderzająco podobny do poprzedniego i naszej św. Teresy, dominikański w Wiedniu. Dzieło arch. Carpoforo **Tencalli.** Uzdolnion arodzina W Polsce mamy ich aż trzech (z Constantinem). Ważną postacią był Pietro Tencalla, twórca wspaniałego pałacu Kazanowskich w Warszawie. Który budował kościół ostrobramski? Najprawdopodobniej Constantino, przypuszczalnie, jak zapewne i Carpoforo, uczeń Sorii, ucznia Lunghiego.

Powracamy do kaplicy św. Kazimierza. Jej tablica commemoratywna raduje oczy bogactwem i szlachetnością form. Dominuje na niej u góry wspaniały **kartusz,** czyli tarcza herbowa, tym razem z herbem Rzeczypospolitej. To pointa każdej tablicy wczesnego baroku, kropka nad i, ukoronowanie nawet. Niestety, ten jest uszkodzony, brak korony nad nim. A oto zaraz inny, tylko nie marmurowy lecz z bronzu i niemal identyczny. Poza technicznemi i może chronologicznemi różnicami, ta sama kompozycja, z dwóch tarcz, jednej na drugiej, ten sam łańcuch „Złotego Runa", te same odchylone ukośnie lub w tył voluty etc. Kartusz z kolumny Zygmunta w Warszawie.

Na obu rogach tablicy u góry, jakby obramowanie dla kartusza, dwa małe kapitele z ozdobami. Surowe gzymsowanie podstawy posągu Zygmunta, na szczycie warszawskiej kolumny jest jakby powiększoną kopją każdego z nich. Zaś te orły i wieńce u podstawy kolumny, to zupełnie jak tamte wewnątrz kaplicy (a i tablica ma skrzydła orle w ozdobach) tylko nie białego marmuru, lecz z bronzu.

Jeszcze jeden ciekawy szczegół. Trzon kolumny był kiedyś z czerwonego marmuru, zamieniono go bezsensownie w XIX w. na jasny, psując pierwotną kompozycję barwną artysty, taką jak istniejąca do dziś w kaplicy św. Kazimierza oraz (częściowo) na fasadzie kość. św. Teresy.

Tak, w znacznem oczywiście streszczeniu przedstawiał się odczyt prof. Morelowskiego, żywy i barwny, mogący zainteresować nawet laika, zwłaszcza wilnianina.

W dyskusji zabrał głos tylko prof. Lorentz wyrażając swoją radość, że kwestja twórcy kaplicy św. Kazimierza dzięki tej pracy prof. Morelowskiego, została definitywnie rozstrzygnięta. Co do kościoła ostrobramskiego to mówca nie jest w równym stopniu upewniony co do jego twórcy, ale nie ma wątpliwości, że jest to dzieło z tego samego warsztatu. Zresztą sam prelegent inaczej kwestji nie stawia.

S. Z. Kl.

Teatr szkolny.

Największem zainteresowaniem widzów-słuchaczy takich przedstawień, jest obserwacja jak się odbija w świecie szkolnym „gust" epoki? No, i oczywiście jaki jest poziom artystyczny. Ten ostatni bywa naturalnie bardzo rozmaity: czasami skromna i uboga szkoła powszechna daje dowód dobrego smaku i odczucia treści grywanych tematów, jakaś świetlica na zapadłej prowincji promienieje tchnieniem artystycznych zdolności nauczycielki, a znów w mieście młodzież gimnazjalna zrobi coś ciężko niezgrabnego.

To zależy od poziomu organizatorów, ale też i od uzdolnień artystycznych.

Z przyjemnością zaznaczyć należy, że widziany w niedzielę spektakl uczniowski w koedukacyjnem gimn. Czackiego, skomponowany wyłącznie siłami uczniowskiemi, należał do udatnych pod każdym względem. Wyróżniał się przedewszystkiem pod względem wokalnym. Głosy, czy to milutkich „rewelersów" z dużemi czarnemi kokardami we włosach, czy chórów, a zwłaszcza panienki — solistki, zakrawającej na Ordonkę, wszystkie miały dźwięk i wyszkolenie obiecujące dużo rozkoszy im samym i tym, którzy będą słuchali ich śpiewu. Znać też było u solistek pewne zacięcie estradowe, w bardzo dobrym stylu. Tańce, zwłaszcza pomysłowy cygański i czardasz, wykonany z dużym wdziękiem, ognisty mazur aż bisowany, kozak (panienka), z temperamentem tańczony, podobały się ogólnie.

Parę obrazków z życia szkolnego dowcipnie pomyślano i odegrano z zupełną swobodą; treść piosenek obracała się koło dwój- i trój szkolnych stosunków koleżeńskich, wyśpiewywanych na nutę modnych przebojów, tak melodyjnych i łatwo wpadających w ucho.

Tu pewna uwaga: młodzież sama wybierała melodje i układała program. To jest w 9/10 młodzież notorycznie tutejsza. Ale ani jednej melodji własnej, narodowej, ani białoruskiej, z którą się przecież ta młodzież musiała osłuchać na wsi naszej, ani nawet z tych, uczonych w szkole, krakowiaków czy kujawiaków, transponowanych na kołysankę przez nasze, mniej temperamentowe elementy. Nie było ani melodji, ani piosenki swojskiej, pomysły obracały się koło melodyj kosmopolitycznych... myślę, że szkoda zaniedbywać swojską dziedzinę. Każdy naród musi i zwykle kultywuje własną ludową poezję i muzykę. Nasz kraj odznacza się specjalnie mnóstwem motywów muzycznych, melodyj ślicznych i oryginalnych. Czemuż nie znalazły łaski w oczach młodych wykonawców? Może dlatego, że niema u nas wogóle kultu piosenki swojskiej, poza obowiązującemi szkolnemi chórami, produkującemi się zarzadko.

Folklor miejscowy, etnografja kraju rodzinnego, niedosyć jest podsuwana naszej młodzieży, ona się od tych cech krajowych odsuwa. Szkoła zrobi to, że za lat parę wieś zapomni swych wrodzonych piosenek, a może nowych nie przyjmie. Już teraz wieś prawie przestała śpiewać, bo „prostych", „mużyckich", nie chce śpiewek, a polskich nie bardzo umie, lub też, jako nie odpowiadające psychice tutejszej, nie wcielają się zbyt łatwo na użytek codzienny. Odśpiewa się je w dni uroczystości szkolnych i narodowych i dość. To samo odnosi się do tańców. Dobrze, ładnie tańczyć mazura i czardasza, nawet i kozak, cóż nam dzisiaj wadzi? Ależ dlaczego zaniedbana, zapomniana jest nasza ludowa lewonicha i miacielica-krucielica?

Tańce estetyczne, wyrosłe z naszego gruntu, stanowiące charakterystyczną cechę naszego ludu, trzebaż je uprawiać. Inaczej, cóż za dziwoląg? Każda dzielnica będzie tańczyła swoje tańce (kujawiak, krakowiak, mazur, trojak śląski, góralski, kozak ruski), a tylko my, mający swoją lewonichę, będziemy naśladowali innych, a zapomnimy o własnych tańcach, melodjach i tematach?

Do rozważania młodzieży te słów kilka piszę winszując im tak udanego widowiska, którego naturalność i poziom artystyczny robił jak najlepsze wrażenie.

Hel. Romer.

KINA I FILMY

„GLORJA"

(Pan).

Film lotniczy, ale co za różnica między nim a tą ciężko pretensjonalną i zarazem naiwną nudą amerykańską, którą pod pompatycznym tytułem „Aniołów piekła", niedawno oglądaliśmy. Przy dramatyczności, dość niekiedy mocnej, jakaż lekkość i wdzięk ile prawdy i naturalności, a ileż wytworności w porównaniu z tem chamstwem, którem tamto było naszpikowane. Żywa, barwna, w mocnem tempie akcja, bardzo urozmaicona różnemi „intermedjami", które jednak stanowią tak organiczną część całego dramatu,, że nie sprawiają żadnego wrażenia wstawek, jak np. analogiczne efekty w „Miłostkach jaśnie pani" i t. p.

Nie obeszło się też bez paru kropli leciutkiej satyry, jest ona i w komizmie postaci zawodowego prezesa stu towarzystw i w bajecznie ujętej psychologji bohaterki (Brygida Helm) etc.

Ogólnie biorąc — wzorowo zrobione i aktorsko i kompozycyjnie, francuskie dzieło, na które patrzeć można ze szczerą, niezamąconą niczem satysfakcją. **(sk.)**

Sprostowanie.

We wczorajszym feljetonie zostało przekręcone zamiast „Karpowicz" powinno być Karpiński.

Z Komitetu Ratowania Bazyliki.

W dn. 19 b. m. przybył do Wilna na zaproszenie Komitetu Ratowania Bazyliki geolog dr. Rosłoński, delegat Państwowego Instytutu Geologicznego, oraz inż. Romański, utrzymujący kontakt w Warszawie z ramienia Komitetu z profesorem fundamentowania Politechniki Warszawskiej inż. Fedorowiczem. W godzinach przedpołudniowych dr. Rosłoński i inż. Romański zapoznali się z przebiegiem dotychczasowych prac i badań, poczem odbyli konferencję z prezesem Komitetu Ratowania Bazyliki J. E. ks. biskupem Michalkiewiczem. Po południu odbyło się posiedzenie Komisji Technicznej, na którem omawiano sprawę zasadniczych robót konserwacyjnych oraz sprawę najpilniejszych prac zabezpieczających. W najbliższym czasie ma być wykonanych kolka dodatkowych studzienek na placu Katedralnym. Definitywne ustalenie przyczyn rysowania się murów i sklepień oraz zaprojektowanie sposobów zabezpieczenia Bazyliki nastąpi w ciągu 4—6 tygodni. Niezależnie od tego uchwalono wzmocnić pęknięty fundament jednego z filarów w nawie głównej, założyć ściągacze, wiążące ściany zewnętrzne i filary, oraz utrwalić sklepienia.

Sprawa lombardu przy Biskupiej.

Prowadzone od dłuższego już czasu pod kierownictwem wiceprokuratora Janowicza dochodzenie w sprawie głośnej afery w lombardzie przy ulicy Biskupiej, zostanie w najbliższych dniach ukończone. Obecnie przeprowadzany jest spis osób poszkodowanych przez machinacje dyrektora lombardu Jagodę poczem sporządzony zostanie akt oskarżenia, który w najbliższym już czasie wpłynie do kancelarji 1-ego wydziału karnego Sądu Okręgowego w Wilnie. (c).

Łebkowska jest umysłowo chorą?

Jak się dowiadujemy Kazimiera Łebkowska, która figurowała jako główny świadek oskarżenia w procesie o zabójstwo ś. p. studenta Stanisława Wacławskiego i została decyzją prokuratory aresztowana za złożenie przed sądem fałszywych zeznań, przekazana zostanie w dniach najbliższych do szpitala psychjatrycznego na obserwację, gdyż zachodzi przypuszczenie, że nie jest ona w pełni swych władz umysłowych. (c).

KRONIKA

Środa 20 Kwiecień

Dziś: Sulpicjusza.
Jutro: Anzelma.

Wschód słońca — g. 4 m. 09
Zachód „ — g. 18 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 19 IV — 1932 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach: 756
Temperatura średnia + 6° C.
„ najwyższa + 9° C
„ najniższa + 1° C.
Opad: —
Wiatr: półn.-wsch.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pochmurno.

KOŚCIELNA.

— **Ilość katolików w arcbidjecezji wileńskiej.** Podług danych statystycznych teren archidjecezji wileńskiej zamieszkuje 1.338.784 katolików.

OSOBISTA

— **Dyrektor Kolei Państwowych** p. inż. Kazimierz Falkowski wyjechał dnia 19 b. m. w sprawach służbowych na kilka dni do Warszawy.

ADMINISTRACYJNA.

— **Starostwo Grodzkie Wileńskie podaje do wiadomości,** że z powodu kiermaszu św. Jerzego, który corocznie odbywa się na placu Orzeszkowej — postój autobusów linij zamiejscowych w dniach 22 i 23 kwietnia r. b. przenosi się na ul. Montwiłłowską.

MIEJSKA.

— **Wyniki rewizji gospodarki elektrowni miejskiej.** Na dzień dzisiejszy zwołane zostało posiedzenie miejskiej Komisji Rewizyjnej. Na posiedzeniu tem Komisja skonkretyzuje ostatecznie materjały zebrane na podstawie przeprowadzonej rewizji gospodarki elektrowni miejskiej. Po sporządzeniu obszernego sprawozdania zostanie ono podane do wiadomości Rady Miejskiej na jednem z najbliższych posiedzeń plenarnych.

Jak się dowiadujemy poza drobnemi **usterkami natury administracyjnej komisja** nie ujawniła żadnych większych uchybień.

— **Niedomagania komunikacji miejskiej.** W związku z niedomaganiami komunikacji miejskiej, o czem w swoim czasie obszernie pisaliśmy, wyłoniona została, jak wiadomo z łona Rady Miejskiej specjalna Komisja, która miała zająć się uregulowaniem komukacji autobusowej. Komisja wyłoniła z pośród siebie trzy podkomisje, przyczem każda z nich w odmiennym kierunku prowadziła swe prace. Chodziło o uregulowanie komunikacji w sensie regularnego kursowania wozów, zniżenie taryfy autobusowej oraz wglądnięcia czy dotrzymane zostały przez Arbon warunki zawartej umowy przedewszystkiem w kwestji angażowania personelu.

Każda z tych podkomisyj, jak się dowiadujemy, ukończyła już definitywnie swe prace. W związku z tem na dzień 28 b. m. zwołane zostało posiedzenie całej t. zw. Komisji Arbonowej, na którem zebrane materjały zostaną uzgodnione i opracowany zostanie dla władz miejskich obszerny memorjał sprawozdawczy. Obecnie już jednak można stwierdzić, że od czasu objęcia komunikacji przez t. zw. Towarzystwo Miejskich i Zamiejskich Komunikacyj nie wiele się poprawiło. Może radykalniejsze wglądnięcie w tę kwestję czynników miejskich spowodowałoby poprawę w co niestety znając niezaradność i brak mocnej decyzji naszych władz miejskich, należy bardzo wątpić.

LITERACKA.

— **Dzisiejsza Środa Literacka** będzie wieczorem autorskim M. K. Pawlikowskiego, który odczyta własne utwory beletrystyczne, oraz wygłosi pogadankę „O łowieckiej literaturze pięknej w Polsce".

Początek o godz. 8.30. Wstęp dla członków i sympatyków bezpłatny, wprowadzeni goście płacą 1 zł.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Sekretarjat Koła Prawników U. S. B. podaje do wiadomości,** że codziennie w godzinach od 15 do 20 udziela informacyj o I-szym ogólnym Kongresie Młodych Prawników w Krakowie, który się odbędzie w dniu 24, 25 i 26 kwietnia 1932 r.

WOJSKOWA.

— **Dziś ostatnie posiedzenie komisji poborowej.** Dziś po raz ostatni w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 odbędzie się posiedzenie dodatkowej komisji poborowej. Po tem nastąpi dłuższa przerwa spowodowana poborem rocznika 1911-go.

— **Kto może uzyskać odroczenie.** W związku z poborem rocznika 1911-go dowiadujemy się, że starający się o odroczenia winni złożyć w terminie dwutygodniowym odpowiednio umotywowane i udokumentowane podania. Młodzież szkół wyższych i średnich winna ponadto przedstawić odpowiednie zaświadczenie władz szkolnych.

Z POCZTY.

Komunikaty Dyrekcji P. i T. Z dniem 15 kwietnia r. b. wprowadzono ruch telefoniczny między Polską i Brazylją.

Z polskiej strony dopuszczono narazie Wilno, Warszawę. Bielsko, Bydgoszcz, Gdynię, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź i Poznań, ze strony brazyliskiej — sieć telefoniczną miejską i okręgową w Rio de Janeiro.

Dopuszczone są rozmowy państwowe i prywatne zwykłe oraz rozmowy z określoną osobą (wezwanie do rozmównicy i uprzedzenia o rozmowie).

Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosi 160 fr.

Opłata za każdą dalszą minutę lub część minuty jedna trzecia powyższej stawki.

*

Z dniem 30 kwietnia 1932 r. zwija się urząd pocztowo-telegraficzny Wilno 11 mieszczący się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego

Z KOLEI.

— **Komunikat Dyrekcji kolejowej.** Z powodu odbudowy mostu na 52,4 klm. na linji Tarnopol—Stryj Dyrekcji K. P. w Stanisławowie zamyka się dla ruchu pociągów szlak Krzywe—Potutory od 25.IV do 7.V r. b.

Ruch osobowy i bagażowy będzie utrzymany przez wspomniany szlak pociągami Nr. 3311, 3312, 3351 i 3354 zapomocą przesiadki podróżnych i przenoszenia bagażu w miejscu przebudowy przy moście na 52,4 klm.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R.,** W dniu 12 kwietnia r. b. ukonstytuował się Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R., wybrany na Walnem Zebraniu w dniu 3 kwietnia r. b. jak następuje:

Prezes Olgierd Stetkiewicz, kpt. K. S. rez. wiceprezesi: Michał Obiezierski. kpt. rez.. Kazimierz Młynarczyk, por. rez., sekretarz Mikołaj Kondratowicz, por. rez., skarbnik Kazimierz Pożarski, por. p. r., członkowie: Alksnin Mieczysław, ppor. lek. rez., Banio Antoni podchor. rez., Ciozda Stanisław, por. rez., Erdman Antoni, por. rez., Głażewski Stefan, ppor. rez., Gąssowski Zygmunt, ppor. rez., Gulewicz Piotr, ppor. rez. Glatman Juljusz, por. rez., Kozłowski Eugenjusz, mjr. w st. sp. Kurczyn Jarosław. ppor. rez. Minkiewicz Antoni, por. rez. Sokołowski Władysław, mjr. w st. sp. Topór-Wąsowski Tadeusz, kpt. w st. sp. Walczykowski Wacław, ppor. rez., Zawadzki Władysław, por. rez.

Komisja rewizyjna została wybrana w składzie: Przewodniczący Domański Bronisław płk. em. członkowie: Karpowicz Czesław por. rez. i Worono Antoni, ppor. rez.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **W przededniu likwidacji strajku szewców.** Wczoraj w godzinach popołudniowych k Inspektoracie Pracy odbyła się druga z rzędu konferencja między przedstawicielami właścicieli sklepów z obuwiem i delegatami strajkujących szewców chałupników. Aczkolwiek konferencja ta nie doprowadziła do porozumienia daje się obecnie wyczuwać, że obie strony skłonne są pójść na ustępstwa. W tym sensie konferencja wczorajsza była pierwszym zwiastunem bliskiego porozumienia i likwidacji strajku, który trwa w Wilnie już prawie dwa tygodnie ze szkodą dla obu stron.

Likwidacji strajku spodziewać się należy w dniach najbliższych.

RÓŻNE.

— **Szczepienie ochronne ospy.** W najbliższym czasie rozpocznie się ustawowe szczepienie ospy. Szczepienie odbywać się będzie w specjalnie w tym celu przeznaczonych lokalach.

TEATR I MUZYKA

— **Sztuka „Pod falami" — na Pohulance.** Dziś, w środę 20 kwietnia o godz. 8-ej w. interesująca sztuka Hertza „Pod falami", w której autor przedstawia konflikt miłosny w małżeństwie. Sztuka porusza przytem wiecznie interesujące problemy nierozerwalności małżeństwa, ideję poświęcenia i t. d.

Piękne dekoracje oraz widok falującego morza są doskonałem tłem dla toczącej się akcji. Antoni Różycki sztuką „Pod falami" zakończy cykl gościnnych występów w Wilnie.

Jutro, w czwartek 21 b. m. o godz. 8-ej w. „Pod falami".

— **Przedstawienie dla kolejowców w Lutni.** Dziś, w środę 20 kwietnia przedstawienie dla Kolejowców.

Jutro, w czwartek 21 b. m. o godz. 8-ej w. w dalszym ciągu rozkoszna komedja francuska, wystawiona na uroczystość 10-lecia pracy scenicznej Karola Wyrwicz-Wichrowskiego p. t. „Miłość czuwa".

— **Najbliższa premjera na Pohulance.** W sobotę dnia 23 kwietnia o godz. 8-ej w. odbędzie się premjera gigantycznej sztuki Franciszka Porche p. t. „Car Lenin" obrazująca dzieje rewolucji rosyjskiej. Wśród interesującej akcji przesuwają się postacie historyczne: Zinowiew, Łunaczarski, Dzierżyński. Trocki, Rykow, Cziczerin i wielu innych. Sztuką reżyseruje Stanisława Wysocka. Ze względu na wielkie zainteresowanie premjerą bilety należy wcześniej nabywać w kasie Teatru Lutnia.

— **Koncert zespołowy konserwatorjum.** W sobotę dnia 23 b. m. w sali konserwatorjum odbędzie się wielki koncert zespołowy. na którym wykonane zostaną rzadko produkowane publicznie utwory na zespoły chóralne i orkiestrowe z udziałem solistów. W programie: „Manfred" Schumanna (do poematu Byrona), „Milda" Kantata mitologiczna Moniuszki, „Poznanie kraju" Griega. „W świątyni" Czajkowskiego. W wykonaniu udział biorą: chóry, orkiestra i soliści konserwatorjum pod dyr. A. Wyleżyńskiego, oraz pp.: Janina Sumorokowa, Zbigniew Śmiałowski, Piotr Bułhak, Wacław Kossowski i Bohdan Mintowt-Czyż jako wykonawcy tekstu poetyckiego i melodeklamacji.

Początek o g. 8 w. bilety po cenach zniżonych w biurze podróży „Orbis" (Mickiewicza 11-a) od g. 9 r. do g. 7 w., zaś w dzień Koncertu również w kasie konserwatorjum od g. 7 w.

Przed obchodem 20-lecia harcerstwa.

W poniedziałek dnia 18 b. m. odbyło się w SaliKonferencyjnej w Gmachu Urzędu Wojewódzkiego, organizacyjne zebranie obchodu 20-lecia Harcerstwa na Wileńszczyźnie.

W imieniu Zarządu Oddziału Wileńskiego Z. H. P. zebranie zagaił prof. U. S. B. p. dr. Wacław Dziewulski, poczem zebrani wybrali przewodniczącym zebrania p. wicewojewodę Marjana Jankowskiego. Pan Wicewojewoda obejmując przewodnictwo podkreślił znaczenie pracy harcerskiej, dla której uczczenia zebranie zostało zwołane.

Zkolei przemawiali jeszcze prof. Dziewulski, p. Cywiński, p. Grzesiak, p. Puciata i kurator O. S. p. Szelągowski.

Po wyczerpaniu przemówień zebrani uchwalili program obchodu 20-lecia harcerstwa. który obejmuje: 1) Urządzenie w okolicy Wilna Zlotu Harcerek i Harcerzy — w czasie od 23—30 czerwca. 2) Budowę Stanicy im. Biskupa Bnadurskiego. 3) Wydanie Księgi Pamiątkowej, która będzie ilustrowała 20-letnią pracę harcerską na ziemi wileńskiej.

Po uchwaleniu programu przystąpiono do wyborów i wybrano **Komitet Honorowy** — składający się z następujących osób: p. wojewoda Beczkowicz, p. generał Dąb-Biernacki, p. prezydent miasta Folejewski, J. E. ks. arcyb. Jałbrzykowski, p. rektor prof. dr. Januszkiewicz, p. prezes Pietraszewski, p. gen. Skwarczyński, p. kurator Szelągowski, p. prezes Wyszyński.

Komitet Wykonawczy: przewodniczący p. dr. Maleszewski, wice-przewodniczący pułk. Stachiewicz, sekretarz p. dr. Bar, przewodniczący Sekcji Budowy Stanicy: p. inż. Jensz, sekretarz p. Puhaczewski, przewodniczący sekcji wydawniczej: p. wizyt. Narwoysz, sekretarz p. Cywiński.

Uchwalono prosić p. wice-wojewodę, ażeby w imieniu zebranych zaapelował do Komitetu uczczenia 25-lecia sakry biskupiej ś. p. biskupa Bandurskiego, ażeby akcję tego Komitetu połączyć z Sekcją Budowy Stanicy im. biskupa Bandurskiego.

Po wyczerpaniu porządku obrad p. wice-wojewoda Jankowski złożył komitetowi życzenia spełnienia zamierzeń, poczem zamknął zebranie. — Komitet Wykanawczy zebrał się niezwłocznie pod przewodnictwem d-ra Małeszewskiego i wytyczył program pracy na najbliższe 2 tygodnie oraz powziął szereg uchwał o charakterze organizacyjnym

RADJO

ŚRODA, dnia 20 kwietnia 1932 r.

11.58: Sygnał czasu. 14.10: Progr. dzienny. 14.15: Muzyka włoska(płyty). 15.15: Kom. 15.25: „Upadek i odrodzenie wojskowości polskiej w w. XVIII" — odczyt. 15.50:: „Sienkiewicz" — odczyt. 15.50: Kom. sportowy. 16.20: „Zemsta natury" — felj. 16.40: Codz. odcinek pow. 16.50: Lekcja angielskiego. 17.10: „Robak czy nie robak" — djalog. 17.35: Koncert symfoniczny ,płyty). 18.50: Chwilka strzelecka. 19.00: „Z prasy litewskiej". 19.15: Swojskie melodje (płyty).19.20: Przechadzki po mieście. 19.30: Wiad. sport. 19.35: Program na czwartek i rozm. 19.45: Pras. dzien. radj. 20.00 „Przed X-ym Międzynarodowym Festivalem Muzyki współczesnej". 20.15: Audycja wesela. 21.15: Kwadr. liter. 21.30: Koncert solistki. 21.50: Koncert kameralny. 22.30: Kom. 22.45: Muzyka opisowa (płyty). 23.00: Spacer detektorowy po Europie.

CZWARTEK, DNIA 21 KWIETNIA 1932 R.

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Odczyt rolniczy. 12.35: Poranek szkolny. 15.00: Program dzienny. 15.05: Komunikaty. 15.25: „Kościuszko" odczyt. 15.50: Audycja dla dzieci. 16.20: Lekcja francuskiego. 16.40: Codzieny odcinek powieściowy. 16.50: Koncert dla młodzieży (płyty). 17.10: „Problem wielkiego miasta" odczyt. 17.35: Koncert popołudniowy. 18.50: Kom. Akad. Koła Misyjnego. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 198". 19.20: Program na piątek i rozmaitości. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.50: „Jak się uczy ślepy pianista Imre Unger" pogad. 20.10: Koncert europejski z Kopenhagi. 22.15: Transmisja rewji z teatru „Kameleon"

NOWINKI RADJOWE.

GŁOS LUDZKI i WIOLONCZELA.

Dzisiaj o godz. 21.30 artystka opery lwowskiej i warszawskiej p. Franciszka Platówna odśpiewa przed mikrofonem arję z „Afrykanki" Meyerbera, urocza pieśń „Pastorale" J. Bizeta i dwie pieśni polskie, a mianowicie: Żeleńskiego „Jasko z pod Sącza" St. Lipskiego „Piosnka dziewczyny kozackiej".

Następnie o godz. 21.50 Zofja Adamska (wiolonczela) i prof. Zbigniew Dymmek (fortepian) odegrają w studjo warszawskiem melodyjną sonatę wiolonczelową Rachmaninowa op. 5, zaliczoną słusznie do najpiękniejszych sonat wiolonczelowych.

ODCZYTY MATURALNE.

Dla młodzieży, kończącej w bieżącym roku szkołę średnią, zorganizowało Polskie Radjo wzorem lat ubiegłych cykl specjalnych odczytów z zakresu literatury, historji etc. Odczyty te, prowadzone przez wybitnych specjalistów odbywają się codziennie (z wyjątkiem niedziel) między godziną 15 a 16. W bieżącym tygodniu wygłoszone zostaną odczyty maturalne o Sienkiewiczu. Kosciuszce, Napoleonie i Kasprowiczu. Szczegóły w programach dziennych.

„Nasza Dola"
nowy zbiór poezyj
WANDY DOBACZEWSKIEJ
wyszedł z drukarni „Lux" i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Skład główny: księgarnia św. Wojciecha

Humor.

LOGIKA.

— Mamo, gdy dorosnę wyjdę zamąż za dziadka.

— Dziecko, nie pleć głupstw, nie możesz przecież wyjść zamąż za mego ojca.

— Ale ty. mamo, wyszłaś przecież zamąż za mojego ojca.

(Le Rire).

Delegacja harcerzy u Pana Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA. 19.IV. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 19 b. m. delegację Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego z prezesem wojewodą Grażyńskim na czele, która prosiła Pana Prezydenta o przyjęcie protektoratu nad międzynarodowym zlotem harcerzy-żeglarzy, mającym się odbyć w Polsce w sierpniu b. r.

Fiasko strajku.

WARSZAWA. 19.IV. (Pat.) Jednodniowy strajk robotników rolnych, proklamowany na dzień wczorajszy, skończył się zupełnem niepowodzeniem.

Organizatorzy strajku niezdołali pociągnąć za sobą nietylko mas, lecz nawet własnych swoich zwolenników. W całem państwie strajk objął 627 folwarków z ogólną ilością strajkujących 25 tys. robotników rolnych, co stanowi znikomy procent w stosunku do ogółu zatrudnionych. W niektórych folwarkach strajk trwał po parę godzin.

Strajkiem były objęte tylko te folwarki, w których od dłuższego czasu zalegano z wypłatą należnych zarobków w gotówce i naturaljach. Właściwie strajkiem objęte były dwa województwa zachodnie gdzie strajkowało 22120 robotników w 563 folwarkach w tem w województwie poznańskiem — 17.120 w 443 folwarkach co stanowi 20 proc. folwarków, a 15 proc. robotników, zatrudnionych w tem województwie.

W województwie pomorskiem — 5 tys. robotników w 120 folwarkach, czyli przeszło 10 proc.

W województwach centralnych strajkowało ogółem 1500 robotników w 64 folwarkach, w tem w województwie warszawskiem — 1200 robotników w 50 folwarkach, w lubelskiem — 190 robotników w 10 folwarkach, w łódzkiem 100 robotników w 3 folwarkach, w kieleckiem — 25 robotników w jednym folwarku.

W pozostałych województwach praca odbywała się normalnie, przyczem w województwach wschodnich nie było żadnej akcji przygotowawczej do strajku.

Zgon dziennikarza.

LWÓW, 19. 4. (Pat). — We Lwowie zmarł w wieku lat 57 dr. Bronisław Honigmann, dziennikarz i publicysta, były wydawca i redaktor „Przeglądu Poniedziałkowego" oraz były redaktor „Gazety Porannej".

Emil Młynarski laureatem Warszawy.

WARSZAWA, 19. 4. (Pat). — Sąd konkursowy nagrody muzycznej m. st. Warszawy na posiedzeniu w dniu 19 b. m. pod przewodnictwem wice-prezesa Rady Miejskiej Maurycego Mayzla przyznał tegoroczną nagrodę muzyczną Emilowi Młynarskiemu za całokształt jego działalności muzycznej. Wysokość nagrody wynosi 10 tys. zł. Urzędowe ogłoszenie nazwiska laureata nastąpi 3 maja.

Z Białorusi Sowieckiej.

Masowe wywłaszczanie włościan. Napady na kolektywy. Tysiące wywłaszczonych wieśniaków cierpi głód i nędzę. Akty sabotażu mnożą się. Podpalenia.

W ostatnich dniach na terenie polski w rejonie Kniahinina zbiegło kilkunastu włościan, w tej liczbie dwóch techników z zakładów technicznych sowieckich z Sucharewa okręgu mińskiego. Zbiegowie opowiadają, iż w okręgu mińskim dzieją się wprost niesamowite rzeczy na tle kolektywizacji. Tysiące włościan, którzy odmówili wydania swego inwentarza na rzecz kolektywów zostali przemocą wywłaszczeni z ziemi i inwentarza Włościanie ci cierpią głód i nieopisaną nędzę. Z tego powodu też codziennie są notowane napady ratunkowe na kolektywy i instytucje sowieckiej aprowizacji. Kolektywizacyjna akcja wiosenna na terenie Mińszczyzny napotyka ze strony włościan na silną kontrakcję. Prześladowani chłopi zbyt często uciekają się do sabotażu. W ostatnim miesiącu w jednym okręgu mińskim podpalono 14 kooperatyw gminnych i kilka zabudowań należących do kołchozów.

Kronika telegraficzna.

— **Odsiadywanie kary więzienia** rozpoczął onegdaj poseł Władysław Dobroch (Str. Lud.). Dobroch w swoim czasie został skazany na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw. Wyrok ten po przejściu wszystkich instancyj został zmieniony tak, że pozostało mu jeszcze 7 miesięcy więzienia.

— **Obniżył stopę dyskontową** z 7 na 6,5 proc. Bank Finlandzki.

— **Wycieczka Żydów z Polski,** udająca się do Palestyny na święta wielkanocne i na wystawę w Tel-Avivie, odpłynęła jak donoszą z Bukaresztu, z Constanzy. Przy ładowaniu się wycieczki na statek policja rumuńska zatrzymała 30 uczestników wycieczki płci obojga, którzy nie posiadali paszportów.

— **173 baryłki złota** wartości 270 miljonów fr. wyładowane zostały ze statku Brema" i przewiezione do Paryża.

— **Oberwała się skała** nad rzeką Drac wpobliżu miejscowości Corps w Alpach Francuskich, powodując obsunięcie się olbrzymich mas ziemi. Robotnicy, zatrudnieni przy budowie tunelu, zostali zasypani. Z pod gruzów nie wydobyto dotychczas 3 robotników, w tej liczbie dwóch Polaków.

WŚRÓD PISM.

— **„Tygodnik Illustrowany"** Nr. 16 zawiera bardzo różnorodną, zwartą treść, ozdobioną ciekawemi zdjęciami. Świetnie prowadzone działy „Idee i zdarzenia" i „Zagranicą" wprowadzają w wir zagadnień chwili. Piękne fotografje zdobią feljeton A. Bregmana p. t. „Parsenn, raj narciarzy", T. Grabowski czyni bilans wiosennych meczów tennisowych na Riwjerze, w których brały udział nasze rakiety. Recenzje teatralne, malarskie, literackie, powieść Parandowskiego — oto szereg pozycyj z dziedziny sztuki. B. Richter pisze o Heluanie w Egipcie. W artykule wstępnym p. J. Prosnak zajmuje się „Kłopotami XX wieku".

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Panama celna przed sądem.

Przed pięciu laty min. skarbu spostrzegło, iż na terenie dyrekcji ceł w Wilnie dokonywane są olbrzymie nadużycia na szkodę skarbu.

Wdrożone śledztwo skonstatowało istnienie rozgałęzionej szajki przemytniczej, która po przez Niemcy i Łotwę przy współudziale wielkich firm transportowych i urzędników celnych i kolejowych dopuszcza się zuchwałych machinacyj, polegających na sprowadzaniu z zagranicy do Polski wielkich transportów towarów wysoko-cłowych i a więc: tkaniny jednabne i t. p. jako bądź rzeczy pasażerskie, bądź surowce wolne od cła.

Jak ustaliło energiczne a długotrwałe śledztwo, prowadzone przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p. Borejkę, bazą operacyjną było Wilno, gdzie prosperowały dwie związane ze sobą finansowo firmy ekspedycyjne p. n. „Konkurencja Warszawska" i „Hubert Mejer", mieszczące się przy ulicy Kwiatowej.

W wyniku żmudnego śledztwa prowadzonego przy pomocy specjalistów i zagranicą skompromitowani zostali macherzy złotodajnych interesów a więc: Szapsel i Morduch Arlukowie, Józef Brytan. Hirsz Krasner. Chaim Oelpej, Jokób Sigal, Szloma Goldberg, Jakób Ettingin i Hubert Mejer, ten ostatni jako osoba trzecia odpowiedzialna.

W związku z tem ujawniono, iż na usługach przemytników pozostawali urzędnicy celni i kolejowi, a między innymi naczelnik urzędu celnego w Wilnie Mieczysław Szczubełek.

Wszystkich skompromitowanych w tej aferze w liczbie 17-tu postawiono w stan oskarżenia.

Dwaj oskarżeni Szapsel Arluk i Józef Brytan odpowiadać będę z więzienia gdzie ich przed kilku dniami wtrącono.

Morduch Arluk, Szloma Goldberg, Jakób Ettingin i Konstanty Sienkiewicz zdołali zbiec, jednakże sprawa w stosunku do nich będzie się toczyła, a w imieniu ich wystąpią obrońcy z urzędu w osobach adw. adw. Rubinow, Szlosberg, Załkind Mołożawy i Tejtel.

Pozostali oskarżeni odpowiadać będą z wolnej stopy, a obronę ich wnosić będą z umowy mec mec.: Kulikowski, Engiel, Petrusewicz, Łuczywek, Swida, Jodko, Czernichow, Barańczyk oraz jeden ze specjalistów do tego rodzaju spraw z Warszawy.

Proces rozpoczyna się dziś i toczyć się będzie w wielkiej sali sądu okręgowego przy puszczalnie 10—14 dni.

Sprawę rozpoznaje V wydział karny — skarbowy. Przewodniczy wice-prezes p. W. Hauryłkiewicz przy udziale p. p. sędziów: W. Skindera (referent), O. Branta i jako zapasowego Tarasiewicza.

Oskarżenie wnoszą podprokuratorzy p. p: O. Klasse i J. Rabczewski.

Do sprawy Min. Skarbu delegowało swego radcę prawnego adw. Winiarskiego.

Powołano około 60 świadków, a między innymi: naczelnika urzędu celnego w Dyneburgu p. Jana Purynsza, właściciela fabryki jedwabiu w Ljonie, p. Ant. Lancelota'a, przestaw. franc. fabryk jedwabiu w Polsce, p. Ludwika Bahu oraz wielu urzędników celnych i kolejowych.

W sprawie wystąpi liczna grupa rzeczoznawców, a więc: inspektorzy min. skarbu, p. p. Hilary Świtał, Włodzimierz Krzyżanowski, przedstawiciele min. komunikacji, przemysłowcy oraz fotografowie i kaligrafowie.

Obfity materjał śledczy uzupełniają dowody rzeczowe w postaci zakwestjonowanych towarów, ksiąg handlowych, rachunków i t. d. które będą przedmiotem badań specjalistów i sądu. **Ka-er.**

SPORT

O ŻAKS-ie CORAZ GŁONIEJ.

W wileńskiem życiu sportowem Ż. A. K. S. zaczyna odegrywać coraz poważniejszą rolę wykazując wiele żywotności i inicjatywy. Kierownictwo tego klubu postawiło sobie za zadanie wszechstronną propagandę sportu i w tym kierunku konsekwentnie zmierza, legitymując się już bardzo poważnym dorobkiem.

Ostatnio z przyjemnością musimy zanotować fakt powstania aż trzech nowych sekcyj: motocyklowej, kolarskiej i szermierczej. Jednem słowem brawo Ż. A. K. S.

Nowopowstała sekcja motocyklowa, organizuje, jak się dowiadujemy, w najbliższą niedzielę pierwszą wycieczkę do Niemenczyna. Zbiórka odbędzie się o godz. 9-ej z rana w lokalu Ż. A. K. S-u (Zawalna 21).

Zapisy członków do sekcyj kolarskiej i szermierczej dokonuje sekretarjat Ż. A. K. S. (Ludwisarska 4) od godz. 2 do 3-ej.

Pozatem zanotować wypada, że **młoda, lecz bardzo ruchliwa sekcja bokserska Ż. A. K. S-u** wyjeżdża do Warszawy, gdzie w dn. 30 kwietnia i 1 maja zmierzy się z Gwiazdą i Polonją. Udział w tej podróży wicemistrza Polski Pilnika nie jest pewny ze względu na równoczesny mecz reprezentacji Wilno z łódzkim I. K. P.

Sekcja ping-pongowa rozegrała ubiegłej soboty mecz z Makabi walcząc na remis 5 : 5 W dniu 23 b. m. odbędzie się spotkanie rewanżowe.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ARESZTOWANIE POSZUKIWANEGO PRZEZ POLICJĘ „MISZKI KRASAWCZYKA"

W dniu wczorajszym policja śledcza miasta Wilna otrzymała powiadomienie o aresztowaniu w Katowicach znanego na gruncie wileńskim oszusta M. Niedwiedziewa znanego pod przezwiskiem „Miszka krasawczyk"

Sprytny oszust poszukiwany ostatnio przez policję wileńską, warszawską i białostocką wyjechał do Katowic, gdzie potrafił wyłudzić od dwóch kupców miejscowych Millera i Grunmana 570 dolarów pod pretekstem podwojenia banknotów. Jednakże oszustwo zostało wykryte i „Krasawczyka" aresztowano. Po ukończeniu pierwiastkowego dochodzenia zostanie on przesłany do Wilna do dyspozycji miejscowych władz śledczych. (c)

KRADZIEŻE.

Na szkodę Heleny Peksoniówny i Zofji Wilczyńskiej (Rudnicka 5) dokonano kradzieży różnej garderoby męskiej i damskiej łącznej wartości 673 zł.

Z niezamkniętego mieszkania Abrama Kapilmana i Abrama Kawalerczyka (Zawalna 25) skradziono różnej garderoby męskiej biżuterji, oraz 500 rubli rosyjskich w złocie i 54 zł., łącznej wartości 4.787 zł.

Ustalono, że kradzieży tej dokonała służąca Kapilmana, Anna Gajewska, którą ze skradzioną garderobą, biżuterją i gotówką zatrzymano.

Kino Miejskie SALA MIEJSKA ulica Ostrobramska 5
Tylko trzy dni od poniedziałku **Kochajmy się** W roli głównej **Harry Liedtke.** Koncertowa orkiestra pod batutą **M. Sainickiego.**
Początek o godz. 4. 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc: balkon 30 gr., parter 60 gr. Kasa czynna od 3.30 do 10 wiecz.

Dźwięk. Kino-Teatr PAN ulica Wielka 42.
DZIŚ! Słynna gwiazda filmowa **BRYGIDA HELM** w jej najnowszej i najlepszej kreacji dźwiękowej p. t. **GLORJA**
Dźwiękowy film najnowszej produkcji francuskiej. Prasa całego świata jednomyślnie orzekła, iż film Glorja" jest arcydziełem genjalnej BRYGIDY HELM.
BRYGIDA HELM kreuje rolę kochaj. mężatki co jest dla nas nowością, gdyż przyzwyczajeni jesteśmy widzieć ją w roli „Wampirzycy"—Brygida Helm wywiązała się z zadania świetnie.
NAD PROGRAM: **AKTUALNE DODATKI DŹWIĘKOWE.**
Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10·15. Na 1 szy seans ceny zniżone.

Dźwięk. Kino-Teatr HELIOS Wileńska 38, tel. 9-26

1) Dziś Genjalny mistrz ekranu **Iwan Mozżuchin** w pierwszem swem arcydzyd. mówionem **Sierżant X (Człowiek bez przeszłości)**
Dramat miłosny. Reżyserja twórcy filmu „Trójka" **Włodzimierza Stryżewskiego.** Film ten demonstruje się jednocześnie w Paryżu, Warszawie i innych stolicach świata.
2) Niebywała sensacja **ROSYJSKI SENTYMENTALNY ROMANS**
Fenomenalne, o niebywałych walorach artystycznych arcydzieło ze śpiewem słyn. reżysera rosyjskiego **Ejzensztejna.**
Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 15

KINO KOLEJOWE **OGNISKO** (obok dworca kolejow.)
Dziś! Najdowcipniejsza satyra polityczno-erotyczna w 10 akt **Jego Ekscelencja posłaniec** Znany aktor charakterystyczno-komicz. **Hans Junkierman** odtwarza w tym filmie dwie postacie: arystokraty arcyksięcia i zwykłego posłańca, jego partnerkami są: **Charlotta Ander** i **Mary Kid.** Moc zabawnych nieporozumień! Bogata wystawa!
Początek o g. 5-ej, w święta o g. 4-ej. Następny program: **W szponach djabłicy** z uroczą **Jenny Jugo.**

Dźwięk. Kino - Teatr STYLOWY ul. Wielka 36.
Dziś! Najnowsze dźwiękowe wydanie arcywspaniał. arcydzieła rosyjsk. p. t. **ORŁOWA** czyli Gehenna miłości emigracji ros. wygn. przez bolszewików. W rol. gł.: **Iwan Petrowicz, Vivian Gibson** i **Georg Aleksander.** Cygańskie romanse i pieśni w języku rosyjskim. Nad program: Przepiękny dźwiękowy dramat w 10-u aktach **Trader Horn**

Dźwięk. Kino-Teatr Światowid ul. Mickiewicza 9.
Dziś! Najpiękniejszy film! Cud objawienia! 100% dźwięk. arcydzieło mistrza **Van Dyke'a** p.t **Trader Horn**
W rolach głównych **Edwina Both** i **Harr Caney.** Monumentalny epok. dramat w Dżunglach Afrykańskich.

Dźwiękowe Kino LUX Mickiew. 11, tel. 15-61
Dziś! Wielki sukces kinematografji! 100% dźw arcydz. mów. po czesku! **Jej chłopczyk** (Pieśń życia) Potęga uczuć matki i piekło udręczeń, przez które brnie porzucona przez męża żona-matka. W roli gł. genjalny 8 letni malec **Jaś Feher** i słynny czeski solista-skrzypek **Jarosław Kocjan,** który w obrazie tym daje wspaniałe koncerty. Film w wersji czeskiej dla wszystk. zrozumiały
Nad program: **Dodatki dźwiękowe.** — Początek o godz. 4, w dnie świąt. o g. 1-ej. Ceny od 40 gr

KINO-TEATR **MIMOZA** ul. Wielka Nr. 25
Dziś podwójny program! **OSTATNI ROMANS** Wzruszająca epopea miłości z ulubieńcem kobiet, najlepsz. i wytw. amantem ekranu **Iwanem Petrowiczem**
PIRACI PUSTYNI Niezrównana awantura kowboi amerykańskich. **Ilustracja muzyczna orkiestry mandolinistów.**
— — — CENY ZNIŻONE — — —

Dźwiękowe Kino CASINO Wielka 47, tel. 15-41.
Dziś! Mamy zaszczyt zaprezentować Sz. Publiczności arcydzieło filmowe — przepiękną operetkę produkcji francusko-niemieckiej p.t. **RONNY** Muzyka **Emerika Kalmana** z udziałem **Kate de Nagy.** — Nad program: **Arcyciekawe urozmaicenia dźwiękowe.**
Ceny normalne. Początek o godz 4, 6, 8 i 10·15, w dnie świąteczne o g. 2-ej. Na 1-szy seans ceny zniżone

WYDAM w dzierżawę PLAC (400 sążni) róg ul. Tuskulańskiej, Trębackiej i Trwałej. O warunkach dowiedzieć się: ul. Tuskulańska 6—2

Poszukuję posady rządcy domu tylko za mieszkanie w domach rządowych lub prywatnych, oraz w hotelach, posiadam dobre świadectwa. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do adm. „Kurj. Wileńskiego" pod Nr. 6872.

Najtańsze i najlepsze **szczotki i pędzle** tylko w firmie B. SYMONOWICZ Wilno, Ś-to Jańska Nr. 7 (vis a vis Uniwersytetu). Wyroby własne.

MASZYNISTKA poszukuje posady, jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, bez zobowiązania i wszelkich praw. Również wykonuję różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty proszę kierować do Adm. „Kurjera Wileńsk." pod „Maszynistka"

Mieszkanie 6-pokojowe do wynajęcia ul. Zakretowa 13—2

POKÓJ umeblowany duży z oświetl. elektrycz. do wynajęcia przy ulicy Kazimierzowskiej 11 m. 1

Salon Damsko-Męski „ANNA", Miłosierna 2. Poleca prace w dziedzinie fryzjerskiej, jak farbowanie włosów i perukarstwo. Ceny zniżone.

Zakład Fryzjerski **O. Tylewicz** Wielka 52 (w podwórzu). Salon męski i damski. Wykonanie solidne. Ceny dostępne. 8374

Egzamin dojrzałości. Przygotowywanie ze wszystkich przedmiotów do egzaminów w zakresie szkół średnich. Języki obce (francuski, niemiecki) systemem konwersacyjnym. Pomoc w naukach. Nauczanie zaniedbanych specjalną, skróconą metodą. Wykładają b nauczyciel gimnazjum, absolw. U.S.B. i specj. matematyk. Zgłoszenia do Redakcji pod „Nauka". 10406

GONTY sprzedaje tanio „POLSKI LLOYD" ul. Kijowska

MOTOCYKLE angielskie i F. N. Wileńska 10.

Instalacje elektryczne dzwonki sygnalizacyjne, ustawienie aparatów radjowych i telefonów wykonywa koncesjonowany elektromonter **ST. PIÓREWICZ** ul. Ofiarna Nr. 4, m. 9.

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, ul. Wielka Nr. 21, tel. 9-21, od 9—1 i 3—8, W. Z. P. 29.

Dr. GINSBERG choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 3** od godz. 8—1 i 4—8. tel. 567. 6677

Lekarz-Dentysta **P. Zarchi** ul. Wielka 18 Zęby sztuczne na złocie i kauczuku, godz przyjęć od 9—2 i od 4—7 wiecz.

Akuszerka Marja Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m 5. W. Z. P. Nr. 69. 8520

Młoda panna o miłej powierzchowności sumienna i b. pracowita **poszukuje pracy** Łaskawe oferty nadsyłać do Adm. „Kurjera Wil." pod „Młoda panna"

AUTOBUS sprzedam tanio Oglądać od 9-10 i 16-17 Szeptyckiego róg Wróblej 18/19, m. 23

Zgubione świad. szkolne wyd. przez 3-ci pułk artyler. i ciężkiej w 1927 roku na imię Antoniego Okuniewicza, uniew. się

Poleca się Sz. Klijenteli **Zakład Fryzjerski** damsko-męski **„Antoni"** W. Pohulanka 6 8714

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogr. odpow. DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA **„ZNICZ"** Wilno, św. Jańska Nr. 1 Telefon 3-40. Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

SYDNEY HORLER. 14)

KRÓLOWA NOCY

Powieść sensacyjna. Przełożył Czesław Kozłowski.

Traill miał minę dosyć rzadką, jednak odparł tonem dosyć zdecydowanym:

— Niestety tak, Geraldziu.

Czy się Holidayowi wydało, czy rzeczywiście przy tych słowach Traill rzucił szybkie spojrzenie poza siebie?

— Ślicznie. Przepraszam że ci narzuciłem swe towarzystwo.

Holiday wstał i skierował się ku drzwiom.

— Nie bądźże głupi — ozwał się Traill, nie wstając atoli. Choć najwidoczniej było mu przykro, w gruncie nie starał się przeszkodzić odejściu przyjaciela.

Holiday otworzył drzwi, wziął płaszcz, kapelusz i laskę i pożegnał się.

Dopiero wówczas do przedpokoju przyszedł i Traill.

— Chyba nie idziesz naprawdę?— zapytał.

— Oczywiście idę. Mam dosyć...

Zdanie zostało niedokończone. Spojrzawszy przez ramię Trailla, Holiday dojrzał twarz dziewczyny w końcu korytarza. Poznał ją odrazu.

Nie dziwota, że Piotr chciał się go pozbyć! Oto dziewczyna z expressu: dziewczyna, dla której, nie chwaląc się, wystawił się na niebezpieczeństwo śmierci...

Tu, w mieszkaniu Trailla. Prawdopodobnie spędziła tutaj noc...

W okamgnieniu twarz zniknęła. Jej właścicielka widocznie równie mało jak i Traill pragnęła spotkania z Holidayem.

Wściekłość rozniecila mu się w sercu, gorzkie słowa nawinęły się na język. W obawie, by nie nagadać rzeczy zbytecznych, nasunął kapelusz i wyszedł corychlej, zły na siebie i na cały świat.

A więc ta dziewczyna jest poprostu —dziewką. Ślicznie. A on wpadł w jej sieci... najbardziej to upokarzające ze wszystkich upokarzających rzeczy, jakie go wciąż spotykają od powrotu do Londynu. Być dosyć głupim, aby się zakochać w cudzej kochance!...

Teraz, naturalnie, pojmuje dziwną niegościnność Trailla! Ale czemu nie zechciał z nim pójść do Savoyu? Przecież to było najlepsze wyjście z kłopotliwej sytuacji.

A jednak, rozmyślał dalej, siedząc na ławce w parku i rysując laską w piachu, może to sam los urządził to wszystko, ażeby wykazać Holidayowi, iż nie powinien się więcej wtrącać w tę szpetną awanturę. Niech sobie Traill cieszy się kochanicą; Holiday skończył z tem wszystkiem.

Somers się zdziwił, widząc zmarszczoną brew swego pana, ale jeszcze mocniej zdziwiło go zapytanie, coby powiedział na wycieczkę zagranicę.

— Jabym z miłą chęcią, proszę pana... — odparł, złapawszy oddech.

— No to doskonale. Mam Londynu wyżej uszu. Wybieraj, dokąd mamy jechać, i pójdź kupić bilety.

— Niby...

—Żadnych głupich wymówek, mój drogi. Słyszałeś, com ci powiedział: wybierz cel podróży i kup bilety.

— Słucham, proszę pana; naturalnie, proszę pana... — Co Somers plótłby dalej, gdyby mu nie przerwał telefon, tego prawdopodobnie sam w tej chwili nie wiedział. Teraz, z osłupieniem na twarzy wypadł do przyległego pokoju.

Wrócił po chwili.

— Pan Farquhar przy telefonie, proszę pana.

Farquhar. Jego prawnik. Czego on może chcieć?

Niebawem miał się dowiedzieć.

— To wy, Holiday? Tu mówi Farquhar. Z przykrością donoszę wam, że wasza ciotka, panna Małgorzata Tweedale, zmarła dzisiejszej nocy we śnie. Jako że jesteście wykonawcą jej testamentu, radbym się z nimi dziś zobaczyć.

— Miałem jechać zagranicę...

— Przecież tylko co wróciliście?

— Wiem. No dobrze. Przyjdę. Naturalnie bardzo mi przykro, że ciotka nie żyje.

Odchodząc od telefonu, pomyślał, że snadź losy zmieniły swe postanowienie. W najbliższych kilku dniach Holiday nie może opuścić Londynu.

10. KOBIETA W SZAREJ SUKNI.

Niespodziana śmierć ciotki sprawiła, że przez parę dni Holiday miał moc zajęcia. Farquhar był pedantyczny i nieustępliwy; nie oglądając się na to, czy Holidayowi dogadza to czy nie, kazał mu skrupulatnie wypełniać wszystkie szczegóły prawnicze.

—I nie możecie się uskarżać, że pracujecie bezpłatnie, — uśmiechnął się ponuro. — Prawie cały majątek wam przypada.

Holiday uczynił ruch zniecierpliwienia. Był podenerwowany.

— Och, ja wiem, że odziedziczenie nowego majątku, to dla takiej sztuki jak wy niewielka rzecz — ciągnął prawnik. — Są na świecie takie osły, które nie rozumieją własnego dobra. Ale wam coś jest, Holiday. Zadurzyliście się, czy co u licha?

Holiday chciał rzucić papierosa do kominka, ale trafił nim na siedzenie skórzanego fotelu.

— O ile fotel zostanie uszkodzony, przyślę rachunek na trzydzieści funtów! — obruszył się Farquhar.

Pogrzeb wyznaczono na sobotę. Był to jeden z tych szarych słotnych dni w początku maja, kiedy wiosna wydaje się jeszcze zasromana i wstydliwie osłania sobie twarz chmurkami. Dla Holidaya, człowieka zdrowego, młodego i w zwykłych okolicznościach rozmiłowanego w życiu, sama myśl o śmierci była nieznośna. Niena widził smutku we wszelkich jego postaciach — nie żeby był moralnym tchórzem, ale że zmartwienie wydawało mu się skazą i plamą na radosnem obliczu świata.

Dziś nie mógł ignorować posępnych faktów. Oko jego raz po raz spoczywało na ciężkiej dębowej trumnie. Za życia ciotka Małgorzata nie była zbyt sympatyczna: rzadko się widywali — poczęści dlatego, iż nigdy nie wiedział o czem z nią mówić, częściowo zaś z przyczyny, iż większą część roku spędzał poza granicami Anglji. Ale teraz, gdy już nie żyła, żałował, iż nie okazywał jej więcej uczucia.

Nad mogiłą niewiele zgromadziło się osób. Dlatego też Holiday mimowoli musiał zwrócić uwagę na szaro ubraną kobietę, której całe zachowanie się znamionowała stłumiona, ale silna boleść. Postać jej była jeszcze młoda; na głowie miała czarny welon, oczy zaczerwienione były jakby od płaczu.

Kim ona jest? W obecnym swym nastroju poczuł się bliskim jej, podzielając wspólne zmartwienie. Ona opłakuje stratę kobiety, która zapewne była wielką jej przyjaciółką, a może dobrodziejką. Kto wie, czy w głębi serca ciotki Małgorzaty nie taiły się skarby dobroci? Farquhar, którego zatrzymało w łóżku lumbago, opowiedział mu o licznych dobrych uczynkach nieboszczki.

Przyjaciółka czy dobrodziejka — nie wszystkoż mu jedno? Dość, że kobieta pogrążona była w bólu, który wzbudził jego współczucie.

Dlatego to zatrzymał się odrazu, gdy po końcu smutnej ceremonji, nie znajoma podeszła doń wolnym krokiem.

— Pan jest panem Geraldem Holiday, nieprawdaż? — spytała nieśmiało i głosem tak cichym, że raczej odgadł te słowa, niż je dosłyszał.

Kiwnął głową:

— Tak jest, proszę pani.

— Pan mnie nie zna. Nie przypuszczam, by pańska ciotka, panna Tweedale, wspominała panu o mnie. Jestem Grove, Urszula Grove.

— Rzeczywiście, nie przypominam sobie pani nazwiska, panno Grove. Ale nic w tem dziwnego. — dorzucił pośpiesznie. — Rzadko się widywałem z ciotką, a ona nie mówiła ze mną o swych sprawach. Była niezbyt ekspansywna, przytem polegała wyłącznie na własnem zdaniu.

— Wiem z osobistego doświadczenia, że łaskawy pan ma słuszność; jednak serce posiadała szczerozłote. Nie miałam i nigdy mieć nie będę tak przezacnej przyjaciółki. Przerażenie mię bierze na myśl, że już nigdy jej nie zobaczę.

Dreszcze wstrząsnęły ciałem mówiącej.

Oboje kierowali się teraz ku wyjściu z cmentarza.

— Ośmieliłam się zwrócić do szanownego pana z tej jedynie racji — ciągnęła dalej kobieta w czarnym welonie, — że mniej więcej przed rokiem panna Tweedale powierzyła mi niektóre rękopisy. Zamierzała podówczas, jak mi się zdaje, napisać historję swej rodziny. Może wolno mi będzie wyjaśnić, iż jestem członkinią Lyceum Club'u, dokąd i nieboszczka ciotka pańska zajeżdżała niekiedy na herbatkę. Zawodowo trudnię się przygotowywaniem rękopisów do druku, tak się to pięknie nazywa — dodała z lekiem wzruszeniem ramion — i tak się ogłaszam w pismach literackich. Mówiąc zaś poprostu, jestem nędznie opłacanym skrybą, a zarabiam w sam raz tyle, by nie zginąć z głodu. Gdyby nie hojność pańskiej ciotki, nie wiem, jakbym dała sobie radę.

— Przykro mi.

Holiday doznał niemiłego uczucia. Pojmował, że odpowiedź jego jest banalna i niezbyt stosowna, ale nic mądrzejszego nie przyszło mu do głowy. Zauważył, że suknie kobiety, które kiedyś musiały być w dobrym gatunku, są gęsto cerowane. Rękawiczki miały łatki w kilku miejscach. Kobieta najniewątpliwiej była bardzo uboga.

(D. C. N.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.

BIBLJOTEKA w Wilnie.